Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynos w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 312. **Kraków, Czwartek dnia 10 Listopada 1904 r.** **Rok XII.**

Polska naiwność.

Wobec nieustannych umizgów żydowskich naszych polityków galicyjskich, których wzrok nie sięga po za obręb ich okręgu wyborczego, wobec ciągłych ustępstw, jakie Sejm robi na rzecz żydów, jest naszym obewiązkiem wyświetlać faktami prawdziwe usposobienie „braci mojżeszowego wyznania“ wobec Polaków. Obfitego materjału pod tym względem dostarcza Wielkopolska, gdzie codziennie niemal zdarzają się wypadki, ilustrujące dobitnie nikczemny hakatyzm żydowski. Niedawno głosy żydowskie pozbawiły Inowrocław jego pięknej staropolskiej nazwy, — teraz znowu żydzi poznańscy związali się z Niemcami, aby wyprzeć z tamtejszej Rady miejskiej Polaków.

Poznań ma 120.000 mieszkańców, z których blisko 80.000 należy do narodowości polskiej; a jednak w Radzie miejskiej posiadają Polacy ledwie 13 krzeseł na 60, dzięki plutokratycznej ustawie wyborczej. — Wkrótce mają się odbyć częściowe wybory do Rady, z której ustępuje w myśl statutu także 8 Polaków. Otóż żydzi zaproponowali Niemcom sojusz w tym jedynie celu, aby w tych 8 okręgach obalić polskie kandydatury!

Dla przypodobania się rządowi, dla pozyskania tytułu niemieckich patrjotów, nie wahają się żydzi przed spełnieniem największej podłości — bo wiążą się nawet z antysemitami niemieckimi, byle tylko wydrzeć Polakom drobną resztę mandatów publicznych, która im jeszcze pozostała!

A jakże wygląda niemiecki antysemityzm!

Oto przed kilku dniami odbyło się w Berlinie zgromadzenie, na którem przemawiał głośny antysemicki agitator hr. Pückler. Cała jego mowa była jednem wezwaniem do mordowania i rabowania żydów. Mówca publicznie przyrzekał nagrody pieniężne opryszkom berlińskim, jeżeli tylko będą zabijać żydów i żydówki. Tysiące zgromadzonych Niemców biło mówcy frenetyczne oklaski, a przedstawicielom policji ani na myśl nie przyszło wystąpić przeciwko tym krwiożerczym wywodom.

I żydzi gotowi są nawet hr. Pücklera poprzeć, gdyby kandydował w jakimś polskim okręgu, przeciwko Polakowi!

Za to my i to w Galicji dajemy głos i krzesło w najwyższej polskiej władzy wychowawczej... żydowi.

Co za bezdenna... naiwność!

Dosyć tego!

W społeczeństwie resyjskiem budzi się coraz silniejsza reakcja przeciwko wojnie, prowadzonej w interesie kliki czynowniczej i despotycznego caratu. Głosy oburzenia są jednak tłumione przez nieubłaganą cenzurę, tak, że można je usłyszeć tylko poza granicami Rosji. W ostatnim numerze *Oswobożdienja,* organu rosyjskich konstytucjonalistów wychodzącego w Paryżu, znajdujemy artykuł p. t.: „Dosyć tego!“, malujący w niezmiernie dosadnych wyrażeniach zapatrywania na wojnę lepszej części rosyjskiej inteligencji. Artykuł jest tak ciekawy, że powtarzamy jego główne ustępy, przejęte świętym ogniem oburzenia, na bezwzględność i nikczemność urzędowej Rosji.

„237 ludzi zabitych, 540 rannych. 1000 zabitych; 2.500, 5.000. Teraz już 20.000. Ale to jeszcze mało: zabitych białych i żółtej rasy można naliczyć w jednodniowym boju około 50 tysięcy. Czy rozumiecie co znaczą te zwierzęce ogłupiające nas swoją potwornością obliczenia? Prawda, że nie? Gdybyście zrozumieli doniosłość tych liczb krwawych, to drżąc wobec tych okropności, rzucilibyście wszystkie wasze codzienne zajęcia i powstrzymali ohydną rzeź. Ale wojna odbywa się daleko; nikt z nas nie słyszy wystrzałów, nie widzi mąk, nie dolecą go jęki ofiar mordowanych. Korespondencje z placu boju czyta się zajęciem i oburzeniem jakie wywołuje czytanie historycznych opowiadań Tacyta. Ale przecież ten lodowaty dech śmierci, płynący ku nam z dalekiego chińskiego pogranicza, te bezsilne jęki rannych i umierających—to nie przeszłość uchylająca się od ludzkiej władzy. To teraźniejszość straszna, którą usunąć można odrazu, jeżeli się tylko pojmie i zrozumie własną siłę i obowiązki!

„Wszyscy ci zamęczeni, ranni śmiertelnie, niepowrotnie zgubieni ludzie — nasi bracia — mogą wam rzucić w twarz swoje oburzenie i przekleństwo! Wszakże to wy, swoim niewolniczym spokojem, swoją bezgraniczną głupotą i pokornem milczeniem, pozwoliliście na bezmyślne napady dzikości i szału rządu, który krocie tysięcy wysyła na pewną śmierć, na rzeź, sam ukrywając się za płotem i grabiąc w dodatku bezczelnie pozostałych w domu.

I wy znów milczycie, milczycie pokornie — uniżenie!

Czyż ma to trwać bez końca? nie można już zwalać całej winy na urzędniczą kamarylę! Wszyscy jesteśmy winni i na każdego z nas spada odpowiedzialność za te wszystkie potworności. Naturalnie, że nie mówimy tu o „strawie dla armat“, o ludzie rosyjskim, który z baranią potulnością zaściela teraz trupami dalekie strony Mandżurji. Lud idzie naprzód jak dzieci łatwowierne i ufające przewodnikom, nic nie wiedzący o swej sile, pełen jeszcze mrzonek o lepszem jutrze, zahypnotyzowany kłamliwem pojęciem obowiązku! Nigdy jeszcze odkąd Rosja istnieje i w niej tkwi jakiś odbłysk zdania ogółu, a więc sumienia — to sumienie nie było wystawione na tak krawym pręgierzu — tak podle ośmieszone i sponiewierane.

Kampanja mandżurska zerwała z samowładztwa ostatnią zasłonę, przedstawiła je w całej jego głupiej i okrutnej nagości. Ta władza straszna, nieubłagana, trwająca beznadziejnie dalej, porywa nam dzieci i od lat najrańszych poniża je i upadla systemem szkolnym i uniwersyteckim, wydzierając stopniowo najświętszy przywilej człowieczeństwa: prawo myślenia i zastanawiania się, prawo dopatrywania różnicy między złem a dobrem.

Ale i tego jeszcze mało! Okazało się, że dla zachowania „wielkości narodu“, którego jednostki każdy pijany kozak lub policjant może bezkarnie obrażać, bić po twarzy i poniewierać jak bydlęciem — potrzeba ułożyć na wybrzeżu żółtych wód japońskiego morza olbrzymią piramidę z rosyjskich trupów. I oto posłuszna horda ogłupiałych w niewolnictwie czynowników i jenerałów pokornie układa złowieszczy pomnik nędznego rosyjskiego caryzmu i ze szczodrobliwością opiłego kata, polewa go stągwiami krwi ludzkiej...

„Zapewne łatwo powiedzieć: ale cóż możemy na to poradzić? Przeklęta wymówka ludzi wzrosłych w gnoju niewolnictwa, w zatrutej jadem atmosferze samowładztwa. Ależ my nietylko milczymy i pochylamy głowy... postępujemy gorzej jeszcze: adresy i ofiary na armję, to już nie bierne milczenie. Społeczeństwo nasze, zakażone zgnilizną, zdemoralizowane, trwożliwe, spodlone płaszczeniem się — po pierwszym grzmocie dział w Porcie Artura, po pierwszych niepowodzeniach, z chłopską głupotą i uniżonością wyraziło niesmaczną gotowość niewolnika do ofiarowania kwiatu rosyjskiej młodzieży na rzeź.

„Cóż poradzić na zadaną nam świeżo krwawiącą się ranę?

„Trzeba, aby Rosja raz przestała być krajem niemych niewolników; trzeba, żeby raz przecie przemówiła, — zastąpiła jęki katowanych bydląt, ludzką mową krańcowego oburzenia.

„Chwilami wydaje się nam, jakoby wszystko co w Rosji ma choćby cień ludzkich uczuć — zupełnie oszalało! czyż bowiem można przy zdrowym umyśle, znosić cierpliwie, co się tam znosi, obojętnie patrzeć na te piramidy trupów i potoki krwi, rozpaczliwe wołania ojców i matek, którym wydzierają gwałtem dzieci i zapędzają je „dla sławy narodu“ w dzikie, pustynne stepy Mandżurji, w matnie i na rzeź nieubłaganego wroga!

„Wyobraźcie sobie, że was osadzą w pięknym zamku czy pałacu, opodal rozkosznego jeziora, śród zieleni i kwiatów, pod wiecznie błękitnem niebem południa. Do tych rozkoszy, harmonji barw i otoczenia, dodadzą wam tylko rzecz jedną: pod oknami zamku ustawią szafot i będą na nim ciągle, dniem i nocą, dręczyć i męczyć setki, tysiące, dziesiątki tysięcy ludzi. Będą im odcinać członki, wykłówać oczy, rozbijać czaszki, wypruwać wnętrzności, skórę im drzeć w pasy. Krew, z początku purpurowa, czerniejąc potem, zbierać się będzie strumieniami, zamieni w jezioro, nareszcie w morze i podpłynie pod wasze okna, na swoich dantejskich falach kołysząc trupy ofiar czyjejś samowoli, Po drugiej stronie, z poza jeziora, dochodzić będzie ciągle wycie zdziczałych z bólu, smaganych biczem niewolników, przekleństwa i jęki matek, którym wydarto dzieci...

„W takim położeniu, moglibyście w swym zamku czy pałacu spać, jeść, pić, śmiać się, bawić i wogóle używać życia?... Wszakże dokoła was i wśród was nawet, wszystko się to dzieje; od tych wszystkich okropności nie możecie odwrócić oczu ani na chwilę — wyzwolić się choć na mgnienie oka z takiego udręczenia. Widmo tych męczarń wisi nad wami, jak miecz Damoklesa — co dziś tamtych, jutro was spotka, a nie możecie uchylić się od tej siły miażdżącej wszystko i wszystkich, gdyż ona, ukrywając się pod osłoną bóstwa, z którego rzekomo pochodzi, nazywa się wprost: bezprawie!...

Kilkadziesiąt, może już i kilka set tysięcy trupów-widm, zalegających pola i wąwozy mandżurskie, może wypowiedzą oczekiwane dawno słowo: dosyć tego, dosyć tej wojny, dosyć tego rządu depczącego wszystkie prawa boskie i ludzkie... tak — dosyć już tego!“

Insbruck i Września.

(Rezolucja inteligencji wiedeńskiej przeciwko założeniu wogóle uniwersytetu włoskiego w Austrji. — Niesłychane uroszczenia Niemców. — Czego Niemcy chcą? — Oświadczenie Erlera. — Rozmowa z dziennikarzem włoskim. — Włosi na własnej skórze przekonali się, czem są Niemcy. — Insbruck i Września).

Nasz korespondent wiedeński (*Mm*) pisze:

W poniedziałek wieczorem w wielkiej piwiarni Drehera, na Landstrasse odbyło się zgromadzenie publiczne, na które przybyło z górą 6000 przedstawicieli niemieckiej inteligencji, w tem około 3500 studentów uniwersytetu wiedeńskiego i innych wszechnic austro-niemieckich.

Dr. Ursin z korporacji studenckiej „Teutonia“ wniósł rezolucję, żądającą zniesienia natychmiastowego fakultetu prawniczego włoskiego w Insbrucku i wyrażającą przekonanie, że Włochom wogóle nie należy zakładać uniwersytetu. Owa rezolucja wzywa wszystkich posłów niemieckich, by w tym duchu występowali w Izbie poselskiej, i to z całą bezwzględnością. Wreszcie ta rezolucja potępia taktykę stronnictwa postępowego niemieckiego, gdyż stronnictwo owo na posiedzeniu klubowem w d. 6 listopada zachowało się jak gromada lokajów (*Bedientennatur*),

„Cierpliwość Niemców — zapewniała rezolucja patetycznie — wyczerpała się z kretesem; chwytamy się samopomocy! Niech żyją Wszechnice!“

Ową rezolucję uchwalono jednomyślnie. Co to znaczy? Owa rezolucja służy za dowód, iż Niemcy w Austrji, inteligencja niemiecka jawnie

postawiła zasadę, że narodowościom nieniemieckim nie należą się uniwersytety. Tylko Niemiec ma prawo pobierania wyższego wykształcenia w języku ojczystym. Polak, Czech, Włoch, Słoweniec, albo niech uczęszcza na wszechnicę niemiecką, albo — co jeszcze byłoby lepiej — niech nie ma wogóle prawa pobierania wyższych studjów. Nie będzie robił konkurencji przedstawicielom zawodów wyzwolonych narodowości niemieckiej, pozostanie na pół ciemnym i skazanym na rolę niższą, podrzędną. Rządzić i rozkazywać będą tylko sami Niemcy.

Zresztą co tutaj się dziwić studentom niemieckim, iż pijani piwem i szałem brykają jak młode cielęta i uchwalają rezolucje w podobnym stylu. Toć dr Erler, wiceburmistrz stolicy Tyrolskiej i poseł, zupełnie na chłodno oświadczył w poniedziałek przedstawicielom dzienników *Zeit* i *Neue freie Presse*, iż jego zdaniem Włosi wcale nie mają prawa do uniwersytetu. Nie trzeba zakładać dla nich wyższej Akademji. Niech się uczą po niemiecku!

We wtorek w południe rozmawiałem w tej kwestji z poważnym publicystą włoskim, zamieszkałym od szeregu lat w Wiedniu. Skarżył się na barbarzyństwo i na brutalność Niemców, skarżył się, że nie chcą uznać równouprawnienia innych narodowości, podkreślał samolubstwo wyzywające i obelżywe, przebijające z owej rezolucji, uchwalonej w poniedziałek wieczorem przez inteligencję niemiecką w Wiedniu.

— Jakto? — mówił wzburzony — Niemcy odmawiają nam, narodowi o starej kulturze, prawa choćby do własnej Akademji prawniczej w Austrji? Zapominają, że to na ziemi włoskiej wyrosła wogóle instytucja uniwersytetów. Boć chyba wiedzą, że my, Włosi mieliśmy uniwersytety od lat niemal dwustu, wtedy, kiedy powstawał uniwersytet w Wiedniu. I potem rząd oraz Niemcy austrjaccy dziwią się, że my żywimy do owej Austrji wręcz niechęć. Za co mamy ją kochać, skoro jesteśmy traktowani jak parjasy...

— Moi panowie Włosi — odrzekłem — żałuję krwi, przelanej w Insbrucku, łez przelanych z tego powodu, wzruszenia, lecz niema szkody, gdzie nie byłoby również i zysku.

— Jakto? — spytał Włoch zdziwiony.

— Rzecz prosta — odrzekłem — poznaliście, Włosi, na własnej skórze, czem są Niemcy, jacy z nich sąsiedzi, jak źle każdemu życzą, jak dokuczają sąsiadom, współobywatelom, współmieszkańcom. To samo, co was Włochów, spotkało w Insbrucku, nas, Polaków spotyka codziennie w Poznańskiem. Zna pan tragedję w Wrześni, gdzie nauczyciel pruski torturował dzieci polskie za to, że się nie chciały modlić po niemiecku. Nie chcieliście temu wierzyć. Teraz na własnej skórze przekonaliście się, z jakimi barbarzyńcami macie do czynienia. Niech to dla was będzie nauką!

Włoch zamyślił się chwilę, potem rzekł:

— Insbruck i Września! Dobre zestawienie. W tym kierunku będę informował moich rodaków w Medjolanie i Rzymie.

WOJNA.

Jak długo wojna trwać będzie?

Berliner Tageblatt powtarza rozmowę, jaką miał jeden ze współpracowników tego pisma z osobistością, znającą dobrze stosunki polityczne państw poszczególnych, zwłaszcza zaś Rosji. Rzeczoznawca ów, zapytany, jak długo w przybliżeniu wojna obecna trwać będzie, odpowiedział, co następuje:

„Wobec obrotu rzeczy, jaki wojna przybrała w pierwszym swym okresie, dotychczas jeszcze nieukończonym, wszelkie, najbardziej nawet przybliżone obliczenia nie mają żadnych podstaw. To tylko pewna, że wojna trwać będzie bardzo długo, dłużej, niż się to niewtajemniczonym zdawać może. Nie byłoby nic dziwnego, gdyby się przeciągnęła na cały szereg lat, czemu Rosja niewątpliwie łatwiej podołać może, aniżeli Japonja.

„Japończycy po za granicę naturalną Mandżurji od strony północnej napewno się nie posuną; po za tą granicą zaś Rosja może bez przeszkody przygotowywać się do nowych walk. O tem, żeby Rosja skutkiem niefortunnego dla niej wyniku jednej lub kilku bitew, lub skutkiem zajęcia Portu Artura przez Japończyków, miała okazać się chętną do zawarcia pokoju — nawet mowy być nie może.

„Europa przyzwyczaiła się już do szybkiego rozstrzygania wojen: w r. 1869 wojna pomiędzy Austrją a Prusami trwała siedm tygodni; francusko-niemiecka w roku 1870 — siedm miesięcy; rosyjsko-turecka w r. 1877 — około roku. Żadna z tych wojen nie da się porównać z toczącą się obecnie; z poprzednich nie można nic a nic wnioskować o teraźniejszej, toczy się ona bowiem w zupełnie odmiennych warunkach.

„Przedewszystkiem we wszystkich wojnach poprzednich zajęcie terytorjum przeciwnika od razu decydowało o szybkiem zakończeniu wojny. Dziś inaczej się dzieje. Mandżurja jest terenem neutralnym; zajęcie jej, Japończykom nie przynosi żadnej korzyści realnej, dającej im przewagę, jak n. p. Prusakom w r. 1866, Niemcom w r. 1870, lub Rosjanom w r. 1877, gdy zajęli terytorjum przeciwnika. Z drugiej zaś strony Rosjanie żadnej straty terytorjalnej nie ponoszą, skutkiem zajęcia Mandżurji; losy terytorjum neutralnego na razie są dla nich obojętne.

„W takich warunkach, jak obecnie, żadna z wojen w nowszych czasach jeszcze się nie toczyła. Rozprawa odbywa się „na skórze trzeciego"; i to właśnie jest główną przyczyną, że wojna bardzo długo trwać będzie.

Możliwem jest najzupełniej, że nastaną w niej przerwy długie, w innych wojnach nieznane, jakie już teraz zaczynają się pojawiać. Przerwy jednak obecne są dopiero zapowiedziami przyszłych, o wiele dłuższych, trwających tygodnie, miesiące, a kto wie, może nawet i lata.

„Przyczyną, mogącą taką paroletnią przerwę wywołać, byłyby zawikłania w niemniej ważnej dla Rosji „kwestji wschodniej" — w Turcji. — Ale i w takim razie wojna w Azji wschodniej przybrałaby tylko charakter „przewlekły" — że się tak wyrazić można. Być może, że w tym wypadku Rosja popróbowałaby zwabić Japończyków za Amur do Syberji, chociaż trudno przypuścić, aby Japończycy dali się wciągnąć w tak niebezpieczną pułapkę. Chwilowe jednak zajęcie bodajby nawet Mandżurji przez Japończyków, nie będzie miało wpływu na ostateczny wynik wojny.

„Gdyby nawet dalszy ciąg wojny miał toczyć się w podobny sposób, jak dotychczas, to jednak nie będzie on decydującym. Pozostanie wówczas do rozstrzygnięcia pytanie: kto kogo przetrzyma — nietylko pod względem zbrojnym, ale i finansowym. Odpowiedź zaś nie może wypaść dla Japończyków pomyślnie.

„Najważniejszą rzeczą w obecnej wojnie jest czas. Pod tym względem Japonja znajduje się w warunkach o wiele gorszych, aniżeli Rosja. Ponieważ zaś nie można również przypuszczać, że Japonja zgodzi się łatwo na zawarcie pokoju, który jej żadnych nie przyniesie korzyści, stąd więc wnosić można, że wojna trwać będzie długo, bardzo długo."

Obrazki z wojny.

W rękach Japończyków. Ciekawy epizod z bitwy pod Tasziczao opowiada N. Demczyński, korespondent *Birż. Wied.*:

„Pomimo surowego rozkazu natychmiastowego opuszczenia stacji, znaleźli się tacy, którzy zaspali chwilę odwrotu. Było ich dwóch: lekarz wojskowy P. i starszy robotnik kolejowy. Gdy stacja była już zupełnie opróżniona, po wszystkich domach przeszedł ostatni patrol rosyjski. W jednym domu oficer zastał dwóch śpiących, zostawił zatem dwóch żołnierzy, którym polecił zbudzić śpiących i odprowadzić do cofającej się tylnej straży.

Na nieszczęście podjazd japoński wszedł do wsi trop w trop za naszym patrolem. Gdy trzej jeźdźcy japońscy zbliżyli się do domu zajętego przez śpiochów, jeden z naszych żołnierzy, zobaczywszy nieprzyjaciela, rzucił karabin i tornister, a włożył na rękę przepaskę lekarza. Drugi żołnierz, mniej domyślny, pozostał w pełnym rynsztunku. Japończycy zobaczyli przez okno zbrojnego człowieka. Jeden się zmierzył i położył

O pół miljona

przez

Burforda Delanoy.

8 (Ciąg dalszy).

Oficer, który miał wtedy służbę nadszedł niebawem. Opowiedział, że zauważył rudego człowieka, który wsiadł na okręt w Liwerpoolu.

— Ten co zajmował drugie łóżko w kajucie miał również rude włosy, zauważył restaurator.

— Mów pan dalej — rozkazał kapitan, czy człowiek ten znajduje się jeszcze na naszym statku, czy też wsiadł do szalupy pocztowej w Queenstown.

Oficer odrzekł po namyśle, że jeden tylko pasażer pojechał do Queenstown, nie pamięta jednak kto to był, bo było jeszcze zbyt ciemno, żeby mógł rozpoznać jego twarz.

— Z pewnością był on rudy, — wmieszał się znów restaurator. Ja zabierałem dziś listy i telegramy, i sam go nawet objaśniłem, że może jechać do Queenstown, był on już zresztą ubrany, i zupełnie gotów do drogi.

— Udało mu się więc uciec — skonstatował kapitan — i dodał spojrzawszy na zegarek:

— Upłynęło już 12 godzin od czasu jakeśmy opuścili Queenstown, nie mogę w żaden sposób zawracać z drogi.

— Dobry to atut w ręku mordercy, zauważył doktór.

— Cóż robić, powrót zabrałby nam drugich godzin 12-cie, potem zatrzymanoby nas jeszcze w porcie, byłaby to za długa zwłoka, musimy jechać, a sprawę oddamy w ręce policji amerykańskiej.

— Zdaje mi się jednak, że obowiązkiem naszym jest zrobić jak najprędzej urzędowe doniesienie — rzekł doktór.

— Łatwo to panu mówić doktorze, bo nie masz na głowie odpowiedzialności za cały statek, ja jednak czuwać muszę, aby podróżni przybyli w oznaczonym czasie na miejsce przeznaczenia. Na razie wystarczy spisać protokół, zabierzemy się do tego natychmiast. Pan panie restauratorze podasz nam dokładny rysopis pasażera, który wysiadł w Queenstown, rysopis ten udzielimy pierwszemu okrętowi, powracającemu do Anglji, z którym spotkamy się w drodze.

Doktór miał, zdaje się, zupełnie odmienne zapatrywania co do środków, jakich należało użyć w tej sprawie, nie wygłosił ich jednak przez wzgląd na stosunek swój do kapitana, nie pozwalający mu sprzeciwiać się jego rozkazom. — Tego rodzaju względy stoją nieraz na przeszkodzie swobodnemu rozwojowi naszych wyobrażeń.

— Musiał umrzeć przed 12-tu godzinami — zawyrokował doktór, zbadawszy bliżej trupa.

— To potwierdzałoby przypuszczenie, że morderstwo popełnił człowiek, który wysiadł w Queenstown.

— Zostawmy wszystko jak jest do czasu interwencji policji.

— Naturalnie — tak będzie najlepiej.

Nie ruszano więc wcale trupa. Wypełniono tylko kajutę środkami desynfekcyjnymi, drzwi kajuty zamknięto na klucz i przyłożono na nich pieczęć na wyraźne żądanie kapitana.

IX. Odkrycie stroskanej małżonki.

Przybliżywszy się do Nowego Jorku parowiec zwolnił biegu. Urzędnicy cłowi i sanitarni, odbyli rewizyjne wizyty, poczem parowiec przybił szczęśliwie do portu. Wtedy dopiero kapitan wezwał policję. Nie pozwolono nikomu wysiadać, dokąd komisja śledcza nie skończy swych czynności. Zapisano nazwiska i adresa wszystkich pasażerów, każdy z nich musiał przytem podać przyczyny, które go sprowadzały do Ameryki. Zanotowano dokładnie zeznania doktora, kapitana i paru oficerów, zresztą kajuta o dwóch łóżkach, mówiła za siebie aż nadto wymownie.

Na wybrzeżu publiczność czekała zdziwiona nie rozumiejąc przyczyny tej zwłoki. Gdy wreszcie skończono indagacje, podróżni wysypali się tłumnie wysiadając na ląd, a wówczas sensacyjna nowina rozeszła się po całem mieście. Wieczorne dzienniki wydały nadzwyczajne dodatki, bo jak wiadomo niepomyślny dla kogoś wiatr, powiększa zwykle wydatność wydawnictw prasowych.

W końcu tłum zgromadzony na wybrzeżu rozproszył się, zostało tylko kilkunastu ludzi zajętych wyładowywaniem statku, z publiczności zaś jedna tylko kobieta duża i silna, z pozoru i stroju wyglądająca na wieśniaczkę. Czekając, ogryzała zapalczywie końce palców białych swych bawełnianych rękawiczek, skutkiem czego zmieniły się one prawie w mitenki.

Zwracało to na nią uwagę zajętych w porcie robotników, pobudzając ich do humorystycznych spostrzeżeń, w końcu jeden z nich zapytał:

— Cóż to kobieto — czekacie tu na kogo?

Ucieszyło ją to widocznie, że się ktoś do niej pierwszy odzywa, sama bowiem nie śmiała zacząć rozmowy.

— A tak. A czy już wszyscy pasażerowie wyszli ze statku?

— Wszyscy, prócz dwóch — odparł robotnik z dowcipną miną, na którą kobieta nie zwróciła uwagi. Odetchnęła owszem, jakby z ulgą. Nie domyślała się, że dwaj wspomniani pasażerowie przekroczyli już Styks, zanim udało się im przebyć Atlantyk.

— Może jeden z nich jest tym, na kogo czekam — mówiła dalej.

— Nie życzyłbym wam tego!

— Dlaczego?

Robotnik wyminął pytanie — nagła myśl przyszła mu do głowy.

— Jak się nazywa ten, na kogo czekacie?

Kobieta zawahała się chwilę — potem rzekła:

— Depew.

Robotnik powściągnął okrzyk zdziwienia i powtórzył za nią:

— Depew?

— Tak, Jerzy Depew. Czy jest jeszcze na statku?

— Zaczekajcie chwilę, zaraz wam powiem.

(Ciąg dalszy nastąpi).

trupem żołnierza, poczem wszyscy trzej wkroczyli do domu i zaaresztowali obecnych.

Przebudzenie nie było przyjemne.

W kilka godzin później, gdy do Tasziczao wkroczyły wojska japońskie, lekarza i jego towarzyszów stawiono przed starszego oficera, który ściągnął pierwsze zeznanie i poszedł z raportem do jenerała.

Po pewnym czasie oficer powrócił i zakomunikował rozporządzenie swego zwierzchnika: jenerał skazał lekarza na areszt trzydniowy za nie zachowanie dyscypliny wojskowej, czego dowiódł, nie pilnując swego oddziału. Dwom drugim jeńcom oficer zakomunikował, że są wolni.

— Możemy zatem odejść? — zapytali.

— Poczekajcie na uwolnienie lekarza, wtedy wyślemy wszystkich razem.

Trzy dni oczekiwania przeszły jeńcom bardzo przyjemnie. Umieszczono ich w jednym domu, w którym kwaterowali oficerowie japońscy. Żywność dostawali ze stołu oficerskiego; pozwolono im spacerować po podwórzu i ogródku, lecz dalej ani krokiem. Oficerowie japońscy usiłowali rozmówić się z jeńcami łamanym językiem rosyjskim, głównie starając się dowiedzieć, dlaczego Rosjanie opuścili Tasziczao.

Po upływie trzech dni całą trójkę z lekarzem na czele, stawiono przed jenerałem. Jenerał długo wypytywał lekarza, który odpowiadał wymijająco. Co prawda, jenerał jako prawdziwy gentleman, uprzedził go, że ma prawo nie odpowiadać wcale.

Jenerał mówi wybornie po rosyjsku, lekarz więc w końcu rozmowy zapytał go najuprzejmiej, z kim mam zaszczyt mówić.

— Zbyt pan jesteś ciekawy — odpowiedział jenerał i pożegnał lekarza. Sądząc z dobrej wymowy rosyjskiej, należy przypuszczać, że był to jenerał-porucznik Fukuszima, który niegdyś służył dość długo w Petersburgu i skończył kurs rosyjskiej akademji sztabu jeneralnego.

Z niedalekiej przeszłości jenerała Fukuszimy osoby, które były przy zdobyciu Pekinu, opowiadają ciekawy epizod.

Gdy wynikła kwestja, kto ma dowodzić oddziałem międzynarodowym, postanowiono oddać dowództwo najstarszemu dowódcy. Jak się okazało, najstarszym rangą był młody jenerał-porucznik Fukuszima, który otrzymał ten stopień o kilka dni wcześniej od „ojca“ Liniewicza. „Ta“ Fukuszima, jak go żołnierze nazywali, podziękował za zaszczyt, jaki go spotkał i wygłosił taką przemowę:

Przyprowadziłem tutaj młode wojska nasze na egzamin międzynarodowy, nie mogę zatem w żaden sposób pretendować do pierwszeństwa. Jesteśmy „młodziaki“ i przyszliśmy się uczyć, nie dowodzić. Będę uważał za zaszczyt dla wojsk naszych, jeżeli będą mogły uczyć się sztuki wojennej od tak doświadczonego jenerała bojowego, jakim jest jenerał Liniewicz.“

Odtąd „ta“ Fukuszima stała się ogólnym naszym ulubieńcem.

Nazajutrz po badaniu przez jenerała, u jeńców zjawił się adjutant i zapytał, czy chcą powrócić do domu, czy też pielęgnować rannych rosyjskich w armji japońskiej! Wszyscy trzej wyrazili chęć powrotu do domu. Wieczorem odwieziono ich z zawiązanemi oczami na dworzec kolejowy i w wagonie bez okien odesłano do Inkau. Tu umieszczono ich w hotelu angielskim Dekkera i utrzymywano wspaniale do czasu załatwienia wszystkich formalności. Po trzech dniach zjawił się komisarz miejski, wręczył lekarzowi 30 dolarów, dwom jego towarzyszom po 20 dolarów i odesłał ich na kolej pekińską, którą przez Szanhajkwan i Sinmintin ex-jeńcy dostali się do Mukdenu.

Wybory włoskie.

Świeżo zakończone wybory do parlamentu włoskiego dały świetne zwycięstwo gabinetowi Giolittiego. Wybory odbyły się po raz pierwszy z jawnym współudziałem obywatelstwa katolickiego. Papież Pius X, jak wiadomo, nie odwołał wydanego przez Piusa IX zakazu: *Non expedit*, ale uznał, że wyborcy katoliccy mogą wskutek zmienionych okoliczności skorzystać z konstytucyjnych praw wyborczych, a jakkolwiek można było przewidzieć, że tylko część katolików skorzysta na razie z tego zezwolenia, to stało się rzeczą oczywistą, że ich udział może oddziałać silnie na wynik głosowania.

Sprawa ta budziła tem większe zainteresowanie, że wybory odbywały się tym razem w warunkach niezwykłych. Giolitti rozwiązał parlament, przewidując, że w swym składzie dotychczasowym nie zatwierdziłby traktatu handlowego z Austrją, bo rząd miał w nim wprawdzie większość, ale większość bardzo niepewną, skłaniającą się do opozycji, radykalnej zarówno pod względem politycznym, jak i społecznym. W tem położeniu prezes ministrów postanowił odwołać się do narodu, rozwiązał parlament i rozpisał nowe wybory, aby uzyskać w Izbie nową większość, wybraną na podstawie nowego programu rządowego.

W takich warunkach wystąpiło na widownię obywatelstwo katolickie, i było do przewidzenia, że, o ile nie stawi swoich własnych kandydatów — czego podobno Papież sobie nie życzył— to będzie zwalczało żywioły radykalne, a tem poprze kandydatów umiarkowanych, należących do obozu narodowego. Słowem, przynajmniej na pozór udział katolików w wyborach musiał wyjść na korzyść stronnictw ministerjalnych.

Tak też się stało.

Udział katolików sprawił, że stronnictwa radykalne zostały po prostu rozbite. We wszystkich wielkich miastach, jak w Rzymie, Neapolu, Medjolanie, upadli kandydaci socjalistyczni i republikańscy. Socjaliści zdobyli wprawdzie około 30 mandatów, ale stracili wszystkich przywódców i zdołali przeprowadzić wyłącznie umiarkowanych kandydatów. Tak więc pierwszy, bardzo nieznaczny udział katolików w głosowaniu dowiódł, jak silnym i wpływowym jest czynnik katolicki we Włoszech. Gdy Papież odwoła zakaz Piusa IX, parlament włoski zmieni się do gruntu.

Od Administracji.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc listopad do 12 nie nadeślą, następnego numeru już nie otrzymają.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś czwartek Andrzeja z Awelinu i Teoktysty panny; w piątek Marcina biskupa wyznawcy i Felicjana męczennika.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 46, zachód przypada o godz. 4 minut 2, długość dnia godzin 9 minut 16.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Z Podgórza piszą do nas: Tow. gimn. „Sokół“ w Podgórzu urządza w poniedziałek dnia 5 grudnia b. r. we własnej sali „Obchód św. Mikołaja“.

Szczegółowy program i warunki zostaną jeszcze w połowie b. m. podane do szerszej wiadomości publicznej.

Komitet dokłada wszelkich starań, aby obchód ten wypadł wprost wspaniale, a sam dzień wigilji św. Mikołaja nie tylko utkwił głęboko w pamięci dzieci, ale i zadowolnił rodziców.

Na obchodzie tym wystawioną zostanie między innemi sztuka, napisana umyślnie przez Stanisława Gadomskiego pod tytułem „Święto dzieci“, a odegrają ją przeważnie malutcy amatorowie w prześlicznych kostjumach; szczególniej barwną będzie odsłona pierwsza, gdzie rzecz dzieje się w niebie i występują same żywe kwiaty polne.

Jednym z punktów programu jest „Bal maskowy“ dla dzieci. Zabawa ta zapowiada się wprost imponująco, weźmie w niej bowiem udział przeszło 120 dzieci, odpowiednio przebranych w różnorodne kostjumy, które po zabawie staną się własnością dzieci, prawdziwą nadto dla dzieci niespodzianką będzie „Zdobycie zaczarowanego zamku“ i t. d.

Komitet zwraca szczególną uwagę na rozlepić się mające w drugiej połowie listopada tak w Podgórzu jak i w Krakowie afisze, dotyczące obchodu św. Mikołaja w Podgórzu.

Tarnów 7 listopada. Koncert Ignacego Friedmana. Pianista J. Friedman koncertował u nas w niedzielę w sali kasynowej. Program koncertu składały utwory Scarlattiego, Beethovena (Sonata op. 57), Chopina (Polonez B-dur, Impromptu Fis-dur i cztery etndy) Moszkowskiego, Schulz-Erlera i własne. Licznie zgromadzona publiczność nagradzała hucznymi oklaskami grę koncertanta.

Po austrjacku. Tak a nie inaczej ochrzcić trzeba zarządzenie tutejszego starostwa, nakazujące urzędnikom tut. głównego urzędu podatkowego pra-

Wrażenia artystyczne ze Lwowa.

Nowy pomnik Mickiewicza. — Lilith, baśń poetyczna p. J. Germana. — Wystawa obrazów p. Krzesza.

Podczas obchodu odsłonięcia pomnika Mickiewicza, który w sercach uczestników zostawił niezatarte wspomnienia, piękną była chwila, gdy spadła wielka zasłona z jednego słupa i przez chwilę ukazał się nowy pomnik na tle ogromnej draperji, skośnie pofałdowanej i ścielącej się u kamiennych stopni. Czterdziesto tysięczny tłum na placu zmilknął — był moment ciszy uroczystej — oczom naszym ukazało się naprawdę piękne dzieło Jana Popiela, artysty, który może się nazwać jednym z najszczęśliwszych, albowiem połączył swe nazwisko z hołdem dla największego poety i krzepiciela naszego narodu.

Szczęśliwym okazał się pomysł wzniesienia pomnika w kształcie kolumny, na której spoczywa trójnóg z symbolicznym ogniem życia i prawdy. U stóp kolumny na kształtnym piedestale spiżowa postać wieszcza w płaszczu, zapatrzona w genjusza, który mu podaje lutnię. Umieścić tę skrzydlatą postać na kolumnie było zadaniem bardzo trudnem. Artysta chciał gienjuszowi nadać lotną formę, nie chciał go złączyć z kolumną draperjami i dla tego, gdy spoglądamy na pomnik z boku od strony ul. Karola Ludwika, nogi genjusza w powietrzu, jakby rozwierzgane nie sprawiają dość estetycznego wrażenia. Ale sama figura poety w pozycji pięknej i szlachetnej, z głową podniesioną do góry, z fałdami płaszcza lekko ujętemi w lewej ręce, wyraża piękne natchnienie i polot ducha. Twarz wreszcie powtarza wiernie te drogie sympatyczne rysy z epoki męskiego wieku, rysy upowszechnione w sercach i wyobraźni narodu. Artysta wybrnął szczęśliwie z trudnego zadania, umieścił kolumnę i postać poety na cokóle, którego jedną stronę naprzód wysunął.

Figura Mickiewicza stoi swobodnie i wygodnie, kolumna jej nie spycha, a układ obu części jest szczęśliwy, tak, że pomnik oglądany nawet z boku od strony ulicy Akademickiej ma kształtne proporcje, chociaż kolumna do góry nie strzela ze środka cokółu — ale umieszczoną musiała być z boku...

Podczas pochodu deputacji, na stopniach pomnika wśród komitetu budowy i przedstawicieli miasta, widać było pełną wyrazu głowę syna poety Władysława, z obliczem nacechowanem tęsknotą tułacza, z białą brodą i białymi włosami... Było to żywe wspomnienie tradycji wielkiej poezji, której odddawały hołdy rzesze... Syn poety postawił ojcu pomnik pisany, pełen pietyzmu, który wedle słów Horacego trwalszym jest nad „spiże i piramid głazy“...

Lwów nic nie stracił na tem, że postawił pomnik najpóźniej, bo projektodawcy i twórca ustrzegli się wielu błędów, stworzyli rzecz piękną, może najpiękniejszą ze wszystkich dotąd istniejących pomników wieszcza. Na Placu Marjackim ta strzelista kolumna uwieńczona płomieniem, będzie świadectwem i kultu dla poety i piękną ozdobą miasta, które zdobyło się na wykonanie pomnika... bez awantur i swarów.

Na drugi dzień po uroczystościach zostałem się naumyślnie, aby zobaczyć w teatrze 3-akt. bajkę, raczej fantazję sceniczną „Lilith“, napisaną przez młodego poetę Juljusza Germana, uwieńczoną na ostatnim konkursie Wydziału krajowego. Dziwna to sztuka: poetyczne majaczenie wypowiedziane językiem pięknym, wyiskrzone jubilerszczyzną wiersza. Dzieło liryka, który kocha się w alegorjach, symbolach, który owiewa wszystkie postacie i sceny jakimś welonem mgły, stwarza jedyną w swoim rodzaju atmosferę artystycznego majaku. Pomysł zasadniczy bajki jasny. „Lilith“ to ucieleśnienie wiekuiście złowrogiej potęgi zmysłowej, urody niewieściej, to włóczące się po świecie widmo kobiety demona, która niszczy siły męskie, która zabija młodość i wysysa jej krew tumaniąc czarem piękna. Obok niej królewicz z bajki w łachmanach, alegorja ironiczna złudzeń poezji, szyderstwo iluzji otaczającej tęczami powaby życia. „Lilith“ urocza djablica zabija kochającego ją studenta, a traci siłę złowrogą, gdy rycerz obciął jej włosy, gdy brutalna siła zwyciężyła jej urok kuszący. To stara prawda, że demonizm kobiecy opiera się na męskiem niedołęstwie. „Lilith“ trawiona niepokojem żądz nie zgaszonych, znajduje ukojenie w objęciu czarodziejki-śmierci. Sztuka kończy się posępnym akordem tej „tanatofilji“, która dzisiaj jest tak modną w literaturze symboliczno-dekadenckiej. Umiłowanie śmierci jest typowym płodem epoki, w której horyzont życia dziejowego powlekł się kirem gaszącym zorze ideałów. „Lilith“ jest typowym wykwitem literatury symbolicznej, idealizmu bez ideałów, poetycznej ironji nad nędzami świata. Jest to dzieło egzotyczne, nie płynące z żywych pulsów, z wewnętrznego życia narodu — ale owoc kultury literackiej, wytwornej, wysilonej, pół chorobliwej. Ale jest to także dzieło wybitnego talentu poetycznego, który umie być sobą: stwarza wizje własne — nie pożyczane.

Autor jasny w pomyśle zasadniczym, szczegóły i postacie niektóre dramatu pogrążył w mgły tajemnicze — dla tego też dla przeciętnych widzów sztuka jego bywa zagadkową. Figura bohaterki szczęśliwa, zarysy głównych figur szczę-

cować o godzinę dłużej po południu. Obecnie zamiast cztery muszą urzędnicy pracować aż pięć godzin popołudniu. Powodem tego zarządzenia jest nawał pracy, któremu szczupły personal tutejszego urzędu podołać nie może. Zamiast więc dodać sił urzędniczych ile potrzeba, przeciąża się siły już pracujące.

Echa strejku. Zarząd tutejszej Kasy chorych nadał opróżnioną wskutek rezygnacji dra Zbigniewicza posadę lekarza tejże Kasy drowi Janowi Starachowiczowi, dotychczasowemu lekarzowi okręgowemu w Ryglicach. Na drugą posadę po drze St. Ozimku rozpisała Kasa konkurs z terminem 15 listopada b. r. — Do tej posady przywiązana jest płaca 2000 k. Szczegółowe obowiązki lekarza normuje osobny regulamin, którego Kasa udziela interesantom bezpłatnie. *(i.)*

W Tarnowie zmarł Ludwik Sikorski, obywatel, przeżywszy lat 56.

Bójka żydowska. Z Nowego Sącza pisze nasz korespondent: Nie nastał jeszcze pokój między tutejszymi żydami, po październikowej wojnie sukcesyjnej o tron rabinacki. W ubiegłą sobotę bóżnica chasydzka znów była widownią bójek i awantur. Sprawę oddano prokuratorji.

Poświęcenie kościoła. W Przemyślu odbędzie się w niedzielę, dnia 13 b. m. konsekracja z gruntu odrestaurowanego kościoła pojezuickiego, który aż dotąd służył za skład rekwizytów wojskowych. Kościół ten pod wezwaniem Serca Pana Jezusa, służyć będzie jako filja katedry do nabożeństw dla młodzieży szkolnej i dla wojskowości. Restauracja dokonaną została staraniem i wielkim nakładem materjalnym biskupa ks. dra Pelczara.

Samobójstwo woźnicy. (Tel.) We Lwowie przed realnością przy ulicy Kadeckiej l. 4 strzelił wczoraj z rewolweru woźnica Iwan Kotylak do swojej pani Wandy Iwanickiej. Kula drasnęła kość czaszkową; życiu pani Iwanickiej nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Przyczyną zamachu miało być wypowiedzenie przez p. I. służby Kotylakowi. Dziś rano znaleziono w stajni domu przy ul. Kadeckiej l. 4 zwłoki Kotylaka z przestrzeloną głową.

Odznaczenia w sądownictwie. Cesarz nadał radcom dworu z senatu galicyjskiego przy najwyższym trybunale w Wiedniu Juljuszowi Bernaczkowi i Juljuszowi Freiselsfeld Chitremu order Leopolda z uwolnieniem od taksy, a jeneralnemu adwokatowi Maurycemu Eberswald Sieglerowi tytuł i charakter prezydenta senatu galicyjskiego.

KRAKÓW 10 listopada.

Oddział zastawniczy miejskiej Kasy oszczędności funkcjonuje teraz wybornie. Dyrekcja zamianowała drugiego taksatora kosztowności w osobie p. Wład. Wojciechowskiego, wskutek czego manipulacja idzie tempem pośpieszniejszem. Oprócz tego postawiła dyrekcja osobnego woźnego, który pilnuje, aby publiczność kolejno miała dostęp do okien taksatorów, a zarazem strzeże, aby posłańcy nie wyprzedzali publiczności, ale oczekiwali swojej kolei.

Dział garderoby obsługiwany jest zawsze dostatecznie.

Jeżeli w podobny sposób interesanci załatwiani zawsze będą, jak to ma miejsce od wczoraj, Kraków obejdzie się bez drugiego lombardu, gdyż publiczność znajdzie w Kasie zaspokojenie swoich potrzeb, a kapitału chyba w Kasie oszczędności nie zabraknie.

Podnosząc ze szczerem uznaniem trafne zarządzenia dyrekcji, musimy zauważyć, że kreśląc naszą wczorajszą notatkę, nie mieliśmy zamiaru robić komukolwiek zarzutów; spełniliśmy tylko nasz publicystyczny obowiązek, powtarzając zażalenia, które nas dochodziły ze strony najbiedniejszej publiczności.

Z teatru ludowego komunikują nam: We czwartek 10 listopada teatr ludowy wystawia dawno nie graną sztukę G. Zapolskiej „Kaśka Karjatyda“. Sztuka ta dla ludu odznacza się silną charakterystyką i ożywieniem.

W przedstawieniu bierze udział całe towarzystwo teatru ludowego, a przygotowania ciągną się już od dłuższego czasu.

Należy się spodziewać, że sztuka ta „zrobi“ kasę. Bilety można nabyć wcześniej u p. Fenza.

W sobotę „Czartowska ława“, wodewil ze śpiewami Galasiewicza.

W koncercie p. J. Szymańskiego przyjął udział prof. Robert Poselt, który wykona między innemi interesującą sonatę Leclaire'a (1697—1774) w obrobieniu Sarasatego, oraz „Krakowiaka“, głośnego i dwukrotnie nagrodzonego, kompozytora „Filenis“ i „Marji“, Romana Statkowskiego. P. Szymański śpiewać będzie arje operowe Ponchiellego i Wagnera, oraz kilka pieśni polskich.

Wiec „ogólno medyczny“ słuchaczy i słuchaczek Wydziału lekarskiego Uniw. Jagiell. odbył się wczoraj w auli gmachu anatomji opisowej wobec delegata senatu akademickiego prof. dra Nowaka. Przewodniczącym wybrano p. Michejdę. Referent p. Haber mówił o upośledzeniu naszego uniwersytetu w dotacjach na cele naukowe, czego dowodem fakt, że kliniki Wydziału lekarskiego od szeregu lat są coraz później otwierane, a coraz wcześniej zamykane. Brak także katedry i kliniki psychiatrycznej. Referent domagał się jak najrychlejszego otwarcia klinik i zakładów naukowych, utworzenia katedry psychiatrji i budowy tejże kliniki, nowych budynków dla kliniki dermatologicznej i laryngologicznej, oraz dla zakładu Chemji.

Prof. Nowak podniósł, że najlepszem poparciem ze strony młodzieży byłoby przygotowanie memorjału, wykazującego, jakie szkody przynosi opóźnienie otwarcia klinik z powodu niedostatecznych dotacji na cele naukowe, z braku niektórych budynków i katedry psychiatrji.

Po dyskusji uchwalono zwrócić się do wydziału lekarskiego z prośbą o otwarcie wykładów na materjale ambulatoryjnym w klinice chirurgicznej wewnętrznej w poniedziałek dnia 14 b. m., dalej zwrócić się do wydziału i ministerstwa oświaty ze stanowczem żądaniem otwarcia wszystkich stałych klinik z pełną liczbą łóżek najpóźniej do poniedziałku, dnia 21 b. m. W razie nie spełnienia tych postulatów uchwalono wstrzymać się od uczęszczania na wykłady od pomienionych dat.

W końcu wybrano komisję, mającą zestawić postulaty młodzieży co do innych spraw poruszonych w referacie p. Hubera, odpowiedni memorjał przedłożyć nowemu wiecowi, a następnie wydziałowi lekarskiemu.

Zasklepienie Rudawy. Gmina m. Krakowa ma zamiar przykryć część koryta robeczego rzeki Rudawy w ul. Krupniczej, 39 metrów dł., a mianowicie 34 m. powyżej mostu z ul. Krupniczej na ul. Dolnych Młynów, oraz 5 m. poniżej mostu. Celem zbadania dopuszczalności powyższego projektu, oraz przepisania ewentualnie warunków, pod którymi budowa ta mogłaby być wykonaną, namiestnictwo delegowało starostwo w Krakowie do przeprowadzenia na miejscu dochodzenia wodno-prawnego, przy współudziale znawców i stron interesowanych. Do przeprowadzenia tego dochodzenia wyznaczyło starostwo termin na dzień 18 b. m. o godz. 10 rano.

Ewentualne zarzuty wnosić należy przed terminem komisji do starostwa w Krakowie, względnie na termin w czasie komisji w pierwszym dniu i miejscu u wylotu ul. Krupniczej i Dolnych Młynów.

Bankietem uczciło grono obywateli w restauracji hotelu Pollera p. Piotra Kosobuckiego, prezesa Koła mieszczańskiego i członka Rady miasta. W toastach, które rozpoczął dr Radziszewski, podnoszono wydatną i pożyteczną działalność p. Kosobuckiego.

Stowarzyszenie węglarzy „Solidarność“ w Krakowie sprawiło własnym funduszem sztandar, poświęcenie którego odbędzie się w dniu 20 b. m. w kościele św. Mikołaja w Krakowie o g. 9-tej zrana. Na tę uroczystość wydział Stow. zaprasza wszystkie cechy i Stow. katolickie.

Poświęcenia sztandaru dokona ks. prałat Władysław Bandurski, kanclerz biskupi.

D'Albert w Krakowie. Koncert słynnego pianisty i kompozytora Eugenjusza d'Alberta, który tak żywo zainteresował muzykalne sfery krakowskie, odbędzie się w poniedziałek d. 14 b. m. Różnorodny program, na który składają się dzieła Bacha, Beethovena, Chopina, Schuberta i Liszta, wykona wielki pianista sam. Wśród licznego grona pianistów i znawców krakowskich najwyższe zainteresowanie budzi zapowiedź odegrania utworów Schumanna, którego najwybitniejszym wykonawcą jest d'Albert.

Bilety nabywać i zamawiać można w kancelarji Towarzystwa muzycznego z zwykłych godzinach.

Wybuch gazu. Wczoraj o godz. wpół do 12-tej przed południem doniesiono telefonicznie do tutejszej straży pożarnej, że w piwnicy hotelu „Union“ wybuchł gaz. Na miejsce wypadku wyruszyły natychmiast dwa plutony straży pożarnej wraz z naczelnikiem p. Nowotnym, które jednak po kilku minutach powróciły do koszar, okazało się bowiem, że eksplodowała tylko mała ilość gazu, uchodzącego wskutek pęknięcia rury. Wybuch spowodowało wejście chłopca do piwnicy z płonącą świecą. Szkody niema, ponieważ piwnica była pustą.

Sprzedaż nieużytków. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie zamierza sprzedać w drodze publicznej konkurencji większą ilość starych materjałów nagromadzonych w kolejowym magazynie w Nowym Sączu, a mianowicie: starego żelaza, odpadków metalowych i t. p.

Bliższe szczegóły dotyczące tej sprzedaży podane będą w *Gazecie lwowskiej* z dnia 15 b. m.

NEKROLOGJA.

Marjan Kulinowski, dr praw, sędzia powiatowy w Zatorze, przeżywszy lat 35, zmarł dnia 8 b. m. w Krakowie.

Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 10 b. m. o g. 3 pop. z „Collegium medicum“ przy ul. Grzegórzeckiej, wprost na cmentarz.

Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie w piątek dnia 11 b. m. o g. 8 rano w kościele św. Florjana.

Z sali sądowej.

Wyławiacz dolarów.

Przed trybunałem sędziów przysięgłych pod przewodnictwem nadradcy Ursla, toczyła się we środę rozprawa karna przeciw 40 lat liczącemu Józefowi Niedbale, woźnemu pocztowemu w Bochni. Niedbała, oskarżony przez prokuratora o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, popełnionej przez to, że listy, przychodzące z Ameryki, korzystając ze sposobności, otwierał, a znajdującą się w nich gotówkę, mianowicie dolary sobie przywłaszczał.

Nadużycie to zostało dwukrotnie stwierdzonem, raz dnia 15 maja, urzędnik p. Piotr Halla, który od dłuższego czasu obserwował manipulacje Niedbałego, widział jak ten w biurze manipulował coś około druków, a następnie śpiesznie wyszedł. Natychmiast Halla polecił woźnemu Gancarzowi przeszukać owe druki, gdzie Gancarz znalazł list, adresowany z Ameryki do St. Godawskiego, list jeszcze nie zaopatrzeny stampilją bocheńską, a z widocznym śladem otwierania. List ten urzędnik p. Moszyński wrzucił pomiędzy materjał, przeznaczony do ekspedycji, a Niedbale powierzony, chcąc się przekonać, jakiemu losowi list w ręku Niedbały ulegnie. List znalazł się nazajutrz na swojem miejscu, już z wybitą stampilją. Wtedy wezwano do urzędu adresata Godawskiego, który otworzył list przy naczelniku i wówczas z treści listu pokazało się, że Katarzyna Cichorzyk posłała Godawskiemu w siwej kopercie 1 dolara. Siwej koperty ni dolara w liście nie było. Z innego listu Cichorzykównej przekonano się, że wysłała dwa listy, z tych w pierwszym donosiła, że dolary wysyła w siwej kopercie, aby nie były widoczne.

Z tego pokazuje się, że po otwarciu pierwszego listu sprawca przekonał się o wartości drugiego i list usunął.

Dnia 21 maja miał Niedbała służbę nocną wspólnie z urzędnikiem Janem Goślarem; p. Goślar, znając już Niedbałę z jego pociągu do listów amerykańskich, zwrócił nań szczególniejszą uwagę.

Goślar około godz. 11 w nocy złożył paczkę listów poleconych, a na wierzchu list amerykański, adresowany do żołnierza Jana Kopcia. List był jeszcze nietknięty. O godzinie 12 zjawił się się w biurze Niedbała, zabrał owe listy do sąsiedniego pokoju, powybijał na nich stampilję i po chwili zwrócił je Goślarzowi, który odrazu spostrzegł brak listu amerykańskiego, ale spostrzeżenia swego Niedbale nie zdradził. W pół

śliwe w pomyśle głównym, łamią się czasem w arabeskach bogatej liryki. Dla przeciętnej publiczności sztuka daje nadto domyślników w szczegółach — dla smakoszów estetycznych jest widowiskiem ciekawem i rozmarzającem. Wystawa świetna i malownicza podnosi zewnętrzny efekt baśni, odegranej wogóle w tonie poetycznym i artystycznie sharmonizowanym. Wolelibyśmy w dykcji artystów grających b. ładnie zresztą główne role, t. j. p. Bednarzewskiej, pp. Solskiego i Tarasiewicza więcej płynności symfonicznej, którą miała p. Solska, stwarzając z symbolu śmierci małe arcydzieło poezji nastrojowo-symbolicznej.

Wpadłem na chwilę do salonu artystycznego przy placu św. Ducha, aby zobaczyć wystawę nowych obrazów p. Krzesza.

Wielkie jego płótno „Sen dzieciątka Jezus“ w głównej treści jest sympatyczne. Jezus śpiący w żłobie ma rysy polskiego dziecięcia. Bardzo dobrą jest postać św. Józefa, który z niepokojem patrzy na sen przyszłego męczennika i Zbawiciela. Temat wielokrotnie wyzyskany — ale artysta potrafił mu nadać pewien rodzimy charakter i przeprowadził po malarsku szczęśliwie. Ale psuje wrażenie całości podłużna krwista plama krzyża unoszącego się w powietrzu nad żłobkiem, plama przecinająca całe płótno ostremi linjami. Jako senna wizja pomyślane krzycząco — pod względem malarskim odskakuje niemile od wdzięcznego tła. Z talentem są malowane portrety pana Krzesza, zwłaszcza męskie. Odznaczają się one barwnością karnacji, podobieństwem postaci, naturalnym wyrazem i artystycznym rozmachem w technice. *J. K. K.*

godziny Niedbała znowu się zjawił, zabrał przekazy do stampiljowania, wrócił za chwilę i złożył przekazy na listach poleconych, a po odejściu jego p. Goślar znalazł ów brakujący list amerykański, z widocznymi śladami otwierania.

Zawezwany adresat Jan Kopeć po otwarciu listu stwierdził brak jednego dolara, który według treści listu był do niego dołączony. O malwersacji tej doniósł p. Goślar naczelnikowi.

Stwierdzonem jest, że Niedbała zwykle pod dostatkiem miał obcych, zwłaszcza amerykańskich pieniędzy i według zeznań trafikanta Pomeranza i subjekta handlowego Różyckiego, Niedbała często zmieniał dolary, a nawet z końcem maja prosił Różyckiego, by nie wydał też jego manipulacji dolarami.

Przy rewizji znaleziono u Niedbały listy amerykańskie, o których twierdzi, że pochodzą od krewnych z Ameryki; zbadano jednak, że Niedbała wogóle w Ameryce nie ma żadnych krewnych, a przynajmniej nie tych, którzy owe listy pisali.

Niedbała nie tylko do winy wogóle się nie przyznał, a chcąc się oczyścić z zarzutów, rzucił podejrzenie o podobne malwersacje na urzędnika p. Piotra Halle, podając do protokółu, iż w lutym b. r. miał widzieć przez dziurkę od klucza, jak p. Halla w kancelarji swej wyjął z biurka dwa listy, otworzył je, jakieś pieniądze wyjął i do swej kieszeni schował, a listy rzucił do pieca. Z powodu, że podejrzenie rzucone na p. Halle jest kłamstwem i zmyśleniem Niedbała nadto oskarżony został o zbrodnię oszczerstwa.

Po przeprowadzonej rozprawie prokurator p. Ptaś w oskarżeniu podnosił fakty malwersacji z listami amerykańskimi, z powodu których biedni ludzie zostają w niegodziwy sposób okradani przez ludzi niesumiennych.

Ława przysięgłych oba pytania zaprzeczyła jednogłośnie. Wobec czego Niedbała został od oskarżenia uwolniony.

Kronika artystyczno-literacka.

* **Z teatru.** W *Ślubach panieńskich* wystąpiła przedwczoraj gościnnie p. G. Morska, jedyna i na razie ostatnia przedstawicielka Klary na scenach galicyjskich. Starzy bywalcy teatralni, co pamiętają lepsze czasy fredrowskiego teatru, co widzieli Hoffmanową, lub Popielkę, mają wprawdzie do zarzucenia tej Klarze jeszcze za wiele czupurności i złośliwości, — zarzut ten nie osłabi jednak wrażenia wielu, a niepospolitych zalet kreacji. — Prawdziwą przyjemność sprawia wiersz, mówiony przez p. Morską bardzo szlachetnie, a jej szczery, naturalne wdzięczny ton naiwności dziewczęcej każdego ujmuje i przekonywa. Dobrą znajomą przyjmowała publiczność krakowska bardzo ciepło.

P. Stanisławski, jako Albin wywarł wrażenie nader dodatnie, umiejętnem traktowaniem wiersza i poczuciem stylu. Przytem artysta posiada pewną dystynkcję sceniczną, przymiot cenny, a na polskich scenach coraz rzadszy.

* **Rękopis „Grażyny“**: otrzymujemy następujące pismo: Ś. p. Konstanty hrabia Przezdziecki nabył rękopis „Grażyny“ A. Mickiewicza i często go użyczał uczonym, pracującym nad twórczością wielkiego wieszcza. Po śmierci w r. 1897 r. ś. p. hr. Przezdzieckiego okazał się — zarówno w pozostałych papierach, jak i w bibljotece hr. Przezdzieckiego — brak wymienionego rękopisu; paroletnie szczegółowe poszukiwania go nie wydały też żadnego dodatniego rezultatu. Ze względu więc na ogromne znaczenie rzeczonego rękopisu dla historji literatury polskiej uprasza się najuprzejmiej osoby, mogące wiedzieć o obecnem miejscu znajdowania się rękopisu „Grażyny“ o łaskawe zakomunikowanie o tem Zarządowi Bibljoteki hr. hr. Przezdzieckich pod adresem: Warszawa, Bibljoteka hr. hr. Przezdzieckich, ul. Szczygła Nr. 7.

Sejm krajowy.

Lwów 9 listopada. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu zgłosił dr Bednarski interpelację w sprawie samobójstwa jednorocznego ochotnika dra Teitelbauma. Prócz tego odczytano inne interpelacje.

Budżet krajowy na r. 1905.

Następnie rozpoczęła Izba rozprawy ogólne nad budżetem na rok 1905. (Jeneralny sprawozdawca D. Abrahamowicz).

Do głosu zapisali się:

„Contra“: Korol, Stojałowski, Skołyszewski, Stapiński;

„Pro“: Gnoiński, Głąbiński, Dzieduszycki, Czajkowski, Cieński Tad., Górski, Leo, Jaworski.

Dyskusja.

Pos. Korol w dłuższym wywodzie użalał się na pokrzywdzenie Rusinów przy wyborach do Sejmu i władz powiatowych, oraz na nadużycia urzędników starostw w Tłumaczu i Husiatynie. Szczegółowy opis poświęca mówca zajściom, które miały miejsce przy poświęceniu węgla kamiennego pod „Dom narodny“ w Kopyczyńcach w czerwcu b. r. Mianowicie komisarz starostwa husiatyńskiego Stroka, roztrącać miał procesję duchowieństwa ruskiego, nie szczędząc przy tem słów obelżywych. Mówca wyraża ubolewania, że komisarzowi Stroce nie wytoczono śledztwa, ani go nie suspendowano, a przeniesiono tylko do Doliny. Mówca skarżył się następnie na zaleganie ruskich rekursów przeciw wyborom do rad gminnych, na samowolne postępowanie starosty w Brodach wobec rady gminnej Toporowa, na nadużycia starostw w Złoczowie, Buczaczu i Kossowie.

Dr Korol omawiając dalej stosunek większości Sejmu do narodu ruskiego zaznaczył, że od czasu podróży dra Koerbera po Galicji, większość postępuje bardziej życzliwie, lecz jest to „życzliwość na oko“, a ustępstwa, jakie większość przyznała Rusinom, uczyniła pod przymusem (?). Ruskie gimnazjum stanisławowskie uchwalono w formie jakiejś łaski. Nieżyczliwość większości sejmowej poznali Rusini przy sposobności dyskusji nad wnioskami w sprawie pomnożenia liczby urzędników gal. przy urzędach centralnych, przy uchwalaniu ustawy o włościach rentowych i przez odrzucenie wniosku o reformie wyborczej. W końcu oświadczył imieniem klubu ruskiego, że Rusini głosować będą przeciw budżetowi.

Pos. Gnoiński oświadczył, że nie może się zgodzić na podwyższenie dodatków krajowych o 5 proc., gdyż siła podatkowa ludności naszego kraju nie może znieść dalszego obciążenia z powodu powtarzających się corocznie klęsk elementarnych.

Mówca sądzi, że do czasu, póki nie polepszą się stosunki przez rozwój pobocznych gałęzi gospodarstwa kraj.: mleczarstwa, rybactwa i t. d., należałoby pokryć niedobór budżetowy mającą się zaciągnąć pożyczką, a równocześnie starać się o uzyskanie nowych źródeł dochodu, przedewszystkiem przez większy niż dotąd udział w dochodach państwowych.

Pos. ks. Stojałowski oświadczył, że jakkolwiek jeszcze przemawia przeciw budżetowi, to nie występuje przeciw podwyższeniu dodatków kraj., gdyż podatki nie gniotłyby ludności włościańskiej znowu tak bardzo, gdyby ta ludność nie oddawała się pijaństwu i pieniactwu, i nie była narażona na wyzysk żydowski.

Stan finansowy kraju nie jest tak bardzo opłakany, jakim go chcą niektórzy przedstawić. Trzeba tylko poniechać wydatków zbytecznych i niepotrzebnych. Należałoby się upomnieć u rządu o pomoc przynajmniej w takiej wysokości, jakiej udziela on innym krajom, zwłaszcza na cele szkolnictwa, a zarazem rozpocząć rokowania z rządem co do sposobu zabezpieczenia krajowi, względnie miastom po r. 1910 dochodów z praw propinacji. Mówca przypuszcza, że pessymizm w wywodach kom. budżetowej ma chyba na celu zniechęcenie tych, którzy przychodzą przed Sejm z nowemi żądaniami

Przeszedłszy do spraw ogólno-politycznych, wykazuje mówca, że w Sejmie galic. nie ma właściwie opozycji, jest tylko kilka „sierot“. Większością sejmową jest nietylko prawica, ale i lewica, która tylko „bawi się opozycją“. Lewica w niejednym wypadku sprowadziła prawicę na bezdroża. (Śmiech na ławach lewicy). Lewica nie ma właściwie prawa ani do miana stronnictwa demokratycznego, ani do narodowego, gdyż zastępuje tylko interesy żydowskie. Wprawdzie są na lewicy jednostki zacne i uczciwe, ale muszą iść w kierunku żydowskiego liberalizmu; lewica, ulegając temu wpływowi żydostwa, pociągnęła za sobą szlachtę i tak — zdaniem mówcy — cała Galicja zżydziała.

Dziś Galicja nie jest już Małopolską i województwem ruskiem, lecz Galileą. Galicja jest jedynym krajem w całym świecie, który jest prawdziwym rajem dla żydów.

Pos. Małachowski: A kongres Marjański?

Pos. Stojałowski: O kongresie tym pomówimy później. Proszę być cierpliwym. P. burmistrz nie zaprzeczy, że on jest we Lwowie przytłoczony masą żydostwa; on rządzi miastem, a nim rządzą żydzi. Żydzi zjadają szlachcica, rolnika, zjedli nasze miasta. — Dziś co siódmy człowiek w Galicji jest żyd, który jest pijawką, a nie członkiem społeczeństwa. Dowodem tego fatalna gospodarka autonomiczna. Żydzi w Galicji budują teraz konstytucję i sprzedają dewocjonalja. W dawnych czasach były tylko cztery gatunki żydów: lichwiarz, szynkarz, liberał i szpicel.— Obecnie stworzono nowy typ: obszarnik.

Ponieważ ksiądz Stojałowski użył tu wyrazu „psubrat“, marszałek kraj. wezwał go, by nie używał wyrażeń nieznanych w tej Izbie, a obwiniających cały stan.

Ks. Stojałowski: Chylę czoło przed tą uwagą, ale nie wiedziałem, że żydzi-obszarnicy stanowią już osobny stan.

Mówca wylicza dalsze typy żydów: adwokat, burmistrz chrześcijańskiej gminy, nauczyciel i wspólny typ wszystkim żydom z rozmaitymi odcieniami: „arogant“. Najnowszym typem będzie „radca szkolny“, wprowadzony niedawno przez Sejm. — Tych dziesięć typów żydowskich, to 10 plag, które wprowadziła nam lewica, które kompromitują i rujnują nasz kraj. Lewica jest syndykatem i „Wielkim Wschodem“ żydowskim, a tylko *de nomine* jest polską.

Dalej krytykował mówca konstytucję austrjacką.

Pos. Vayhinger: Lepszy knut rosyjski!

Pos. Stapiński: Niech żyje Rosja!

Pos. Stojałowski: Tak jest, niech żyje Rosja, która gniecie żydów!

Pos. Stapiński: I Polaków katolickich!

Pos. Krempa: I biskupów katolickich!

Pos. Stojałowski podniósł dalej, że jakkolwiek chciano go zgnieść, idei reprezentowanej przez niego nic nie zdołało zgnieść. Żąda, by większość była szczerą wobec Boga, narodu, ludu i Rusinów.

Gdy pos. Stojałowski wypowiedział następnie słowa, że on nie jest moskalofilem, lecz lepszym od innych polonofilem, powstała na chwilę w Izbie wrzawa.

Wojciech Dzieduszycki woła: Czemuż chcecie Krożów, zniszczenia Litwy, pomników dla katów?

Pos. Stapiński. Dość już tej bezczelności. Polska w ustach Stojałowskiego — to profanacja! Hańba carochwalcy!

Marszałek kraj;: Proszę nie przeszkadzać mówcy.

Po tych okrzykach prawica i lewica ostentacyjnie opuściły salę, tak że dalszy ciąg swej mowy na temat podniesienia ducha religijnego wygłosił ks. Stojałowski w obecności zaledwie kilkunastu posłów.

Ks. Stojałowski oświadcza dalej, że deklaracja ks. arcyb. Teodorowicza była bardzo dobra, tylko spóźniona, lepiej by było, gdyby była złożoną w komisji szkolnej. — W sprawie polityki Koła polskiego żądał, by się już raz skończyła i przybrała odmienny kierunek, a mianowicie, by była polityką szczerze polską wobec ludu. Mówca zakończył apelem do Rusinów, by nie działali po hajdamacku, ale tworzyli swą kulturę, jeżeli chcą być naprawdę narodem potężnym.

Na tem o g. 3 m. 5 odroczył marszałek obrady do g. 6 wieczór.

Lwów 10 listopada. Na wieczornem posiedzeniu Sejmu, w dalszym ciągu dyskusji jeneralnej, zabrał głos Wojciech hr. Dzieduszycki.

Mówca podnosi, że Sejm powinien czuwać nad równowagą finansową w budżecie kraju i że należy mieć zaufanie do Wydziału kraj., iż potrafi ocalić kraj od katastrofy finansowej. — A razem z Sejmem i Wydziałem kraj. czuwać powinno nad dobrem kraju także i Koło polskie.

Co się tyczy administracji, to należy domagać się od państwa pomnożenia sił urzędniczych, które obecnie przeciążone są pracą biurową.

Po polemice z ks. Stojałowskim podnosi mówca znaczenie dworów, jako gniazd polskich, a następnie prostuje mylnie pojętą deklarację episkopatu, jakoby biskupi tylko w przeszłości mieli zaufanie do Sejmu co do troskliwości o religję. Sejm w obecnych warunkach musiał uchwalić nową ustawę o Radzie szkolnej, a episkopat ma i nadal zaufanie do uczuć religijnych Sejmu.

Pos. Stapiński zaznacza, że stronnictwo ludowe głosować będzie przeciw budżetowi, bo w budżecie nie znać ofiarności dla ludu.

Pos. Głąbiński zaznaczył pojednawcze stanowisko polskich członków Izby wobec Rusinów, oraz wobec innych wyznań, co tembardziej zasługuje na podniesienie, że gdzieindziej w Europie, a zwłaszcza w Austrji, narody kulturalne nie chcą uznać praw innych narodowości, np. na Bukowinie, Śląsku w Insbrucku. W tym samym czasie Sejm gal. ustanowił w polskiem mieście gimn. ruskie, uchwalił ustawę o Radzie szkolnej

nie przyznająca żywiołowi polskiemu przewagi nad ruskim, ustawę o obowiązkowej nauce języka ruskiego w polskich szkołach. Gimnazjum ruskie w Stanisławowie utworzono bynajmniej nie pod jakimkolwiek przymusem.

Wreszcie domaga się mówca rozszerzenia kompetencji Sejmu, a zapowiedziawszy, że na przyszłej sesji sejmowej stronnictwo dem. wniesie projekt reformy wyborczej, kończy oświadczeniem, że stron. dem. głosować będzie za budżetem.

Pos. Kramarczyk im. stowarz. katolicko-chłopskiego oświadcza się przeciw budżetowi. Mówca żali się na obojętność marszałka dla jego klubu, „chociaż marszałek inne skrajniejsze stronnictwa umie kokietować" (Wesołość). Mówca wśród głośnych wybuchów śmiechu w Izbie, omawia kolejno różne tematy.

Godzina 11-ta, posiedzenie trwa dalej.

WOJNA.

Depesze dzienne.

Port Artura.

Londyn 9 listopada. *Daily Mail* donosi z głównej kwatery jenerała Nogi: Rosyjski krążownik „Bojan" z odległości 8.000 metrów trafiony został 5 granatami i poważnie został uszkodzony.

Odezwa japońska do Rosjan.

Londyn 9 listopada. Biuro Reutera donosi z Czifu: Japończycy wzięli do niewoli przed Portem Artura, 26 października, rosyjskiego żołnierza, który podał kilka ciekawych szczegółów z Portu Artura. Opowiedział on, że załoga cierpi wielki niedostatek i utraciła wszelką odwagę. Brak jest zarówno środków żywności, jak i lekarstw. Wobec tych danych, jenerał Nogi zwołał oficerów na naradę, na której ułożono w rosyjskich słowach odezwę do załogi Portu Artura. W odezwie zaznaczono, że ataki Kuropatkina Japończycy odparli, tak, że cofnąć się musiał na północ i o odsieczy Portu przez niego nie ma mowy; że flota bałtycka teraz dopiero udała się w podróż i nie ma nadziei, aby prędko dopłynęła do Portu Artura. Jest pewność, że Port Artura w kilku tygodniach upadnie. Odezwa wzywa więc Rosjan do poddania się i przyrzeka rosyjskim żołnierzom, którzy się dobrowolnie poddadzą, jak najlepsze obchodzenie się z nimi. — W imię ludzkości wzywa odezwa załogę Portu Artura, aby przez poddanie się zapobiedz dalszemu rozlewowi krwi.

Pewną ilość egzemplarzy tej odezwy dano owemu żołnierzowi i wysłano go do twierdzy. Żołnierz ów 4 b. m. znalazł się w obozie rosyjskim, a w nocy powrócił do Japończyków, uszedłszy baczności rosyjskich oficerów. Żołnierz opowiadał, że koledzy jego przyrzekli dać odpowiedź za kilka dni; usposobienie ich jest tego rodzaju, że zadowalnia ich przyrzeczenie Japończyków, iż będą dobrze traktowani, ale nie są skłonni do poddania się wbrew rozkazowi jenerała Stoessla.

Odezwa Japończyków przyczyniła się znacznie do rozproszenia obaw, że zwycięstwo Japończyków byłoby zgubą dla załogi twierdzy i jej cywilnych mieszkańców.

Nad Szaho.

Londyn 9 listopada. *Morning Post* donosi z Szanghaju: Rosyjska armja nad rzeką Szaho otrzymuje ciągle posiłki. Liczba żołnierzy ma obecnie wynosić 300000, armat 1200.

Londyn 9 listopada. *Daily Expres* donosi, że Japończycy codziennie otrzymują posiłki tak dla armji mandżurskiej, jak i dla załogi oblężniczej koło Portu Artura.

Aleksiejew w Petersburgu.

Petersburg 9 listopada. — Oczekują tu dziś przyjazdu admirała Aleksiejewa.

Zaburzenia rezerwistów.

Petersburg 9 listopada. Z Moskwy donoszą urzędowo: Podczas wykroczeń tysiąca rezerwistów w gub. wołogdańskiej zawezwano wojsko, na które rezerwiści rzucali kamieniami i kłodami drzewnemi. Zranili oni 40 oficerów i 9 żołnierzy. Wojsko dało kilka salw ślepymi nabojami, a gdy to nie pomogło, oddano salwę nabojami ostrymi, przyczem zabito 2, a zraniono 6 rezerwistów.

Depesze nocne.

Port Artura.

Tokio 10 listopada. (Reuter.) Jak słychać, Japończycy zmusili forty Erlunszan i Sunszuszan do zupełnego milczenia i zwrócili obecnie główny atak na Strszuszan (?).

Londyn 10 listopada. (Tel. wł.) We wtorek po 6-cio godzinnym szturmie **zdobyli Japończycy fort Kikuszan,** nader ważną pozycję naprzeciw Liaoteszan. Jak słychać, Japończycy przybliżyli się do miasta już na **pół mili.**

Londyn 10 listopada. (Tel. wł.) Donoszą z Czifu, że Japończycy obsadzili miasto chińskie.

Londyn 10 listopada. *Morning Post* donosi z Szangaju: Konsul rosyjski w Czifu zakupił znaczną liczbę dżunek i 20 z nich wysłał do Portu Artura. Ponieważ dżunki te nie miały żadnych ładunków, sądzą, że mają one służyć do ucieczki oficerów i załogi Portu Artura.

Flota rosyjska.

Paryż 10 listopada. Okręt rosyjskiej floty ochotniczej „Tambow", przejechał wczoraj przez Dardanelle, a „Kijów" przejedzie dziś rano.

Las Palmas 10 listopada. Cztery niemieckie okręty węglowe przybyły tu celem zaopatrzenia w węgiel eskadry bałtyckiej.

Komisja śledcza dla zajścia w Hull.

Paryż 10 listopada. Jak zapewniają, wszystkie punkty odnoszące się do komisji międzynarodowej w sprawie konfliktu rosyjsko-angielskiego, są już ułożone i komisja zbierze się za 14 dni w Paryżu.

Zjazd cara z cesarzem Wilhelmem.

Berlin 10 listopada. *Berl. Tageblatt* donosi z Petersburga, że w najbliższych dniach odbędzie się zjazd cara z cesarzem Wilhelmem w Skierniewicach. Zjazdowi temu w petersburskich kołach rządowych przypisują wielkie znaczenie polityczne. Car przed samym wyjazdem oświadczył, iż życzył sobie, by przyjęcie cesarza Wilhelma miało charakter nadzwyczaj serdeczny.

Wybór prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Nowy Jork 9 listopada. Roosewelt znaczną większością ponownie wybrany prezydentem Stanów Zjednoczonych.

Nowy Jork 9 listopada. Kontrkandydat Roosewelta Parker o g. wpół do 9-ej wieczór telegrafował do Roosewelta:

„Naród pochwalił swem głosowaniem z całym naciskiem pańską administrację. Gratuluję panu".

Roosewelt podziękował Parkerowi telegramem.

Londyn 9 listopada. Biuro Reutera donosi z N. Jorku o godzinie wpół do 1-ej w nocy: Roosewelt ogłosił odezwę, w której dziękował za wybór, wyrażający mu zaufanie narodu za to co zdziałał i co zdziałać pragnął. Roosewelt kończy swą odezwę zapewnieniem, że pod żadnym warunkiem nie będzie się jeszcze raz ubiegał o godność prezydenta, a ewentualnego wyboru nie przyjąłby żadną miarą.

Nowy Jork 9 listopada. Demokratyczna *N. Jorker-Stadt Ztg.* przypisują zwycięstwo Roosewelta jego osobistej popularności.

Londyn 9 listopada. *Daily Mail* donosi z N. Jorku: Udział głosujących był znacznie większy niż w r. 1900. Głosowało przeszło 14 miljonów wyborców.

Nowy Jork 9 listopada. W wielu okręgach poza N. Jorkiem uzyskali republikanie znaczną większość. Parker otrzymał w okręgach wiejskich stosunkowo mniej głosów, niż Bryan w r. 1900.

Nowy Jork 9 listopada. W stanie nowojorskim zyskał Roosewelt olbrzymią większość, co zapewniło jego wybór.

Nowy Jork 9 listopada. Republikanin Higgins został wybrany gubernatorem stanu nowojorskiego.

Nowy Jork 9 listopada. Większość, którą zyskał Roosewelt w stanie nowojorskim, przewyższa cyfrę 200.000. Większość, którą otrzymał Higgins w stanie nowojorskim, przewyższa cyfrę 100.000.

W Esopus, miejscu zamieszkania Parkera otrzymał Roosewelt 183, Parker 159 głosów.

Na trzeciego kandydata (socjalistę) padło 45.000 głosów.

Nowy Jork 9 listopada. W niektórych okręgach w Collorado przyszło do burzliwych zajść. W Golfield jeden republikanin, którego wyrzucono z sali wyborczej, zastrzelił dwóch demokratycznych członków komisji wyborczej. W Midwai jeden republikanin zranił wystrzałem z rewolweru jakiegoś wyborcę demokratycznego.

Nowy Jork 10 listopada. Rezultat wyborów prześcigał najdalej idące nadzieje republikan. Oczekują jeszcze wyniku z Mariland. Jeżeli — jak przypuszczają — i tam rezultat wyborów jest dla republikan korzystny, Roosewelt miałby **325** głosów wobec 151, które padły na Parkera. Parker miałby w takim razie o 4 głosy mniej, aniżeli w swoim czasie Bryan.

Wszystkie stany północne głosowały za Rooseveltem. Większość wyborców na korzyść Roosevelta wynosi przeszło miljon. Równocześnie większość republikańska w Izbie reprezentantów powiększyła się z 30 na 50 głosów.

Jak słychać, Bryan ma zamiar wkrótce porozumieć się z Watsonem, kandydatem partji ludowej, by przeprowadzić reorganizację partji demokratycznej na zasadzie antitrustowej.

Według nadeszłych sprawozdań okazuje się, że prócz zaburzeń w Colorado także w Kentucky zginęły 3 osoby, a w innych miastach 7.

W Nowym Jorku i innych wielkich miastach uroczystymi pochodami obchodzą wybór Roosevelta.

Waszyngton 10 listopada. Przyszła większość republikańska w Izbie reprezentantów wynosić będzie 100 głosów.

Cesarz Wilhelm gratuluje.

Waszyngton 10 listopada. Z powodu ponownego wyboru otrzymał Roosevelt następujący telegram cesarza Wilhelma: „Moje najszczersze życzenia! Oby Niebo błogosławiło Pana! *Quod bonum, felix, faustumque sit populo americano!*"

TELEGRAMY.

Połączenie telefoniczne między Wiedniem, Krakowem a Lwowem przerwane.

Mianowania w sądownictwie.

Wiedeń 10 listopada. *Wiener Ztg* ogłasza: Prezydent gabinetu, jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości, przeniósł radcę sądu i naczelnika sądu pow. w Jordanowie Walentego Celewicza do St. Sącza, mianował sędziami powiatowymi zast. prokuratora Józefa Ptasia w Krakowie dla Mszany Dolnej, sekretarzy sądu Ignacego Piotra Horóbskiego w Wadowicach dla Żywca, Kazimierza Czalczyńskiego dla Limanowy, dalej adjunktów Aleksandra Śliwińskiego w Bochni dla Jordanowa i Franciszka Trznadla w Krakowie dla Rozwadowa.

Wypoliczkowany minister.

Paryż 10 listopada. Według dzienników, stan zdrowia Andrégo pogorszył się.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 9-go listop da. (Giełda pop.). — Godzina 3·— Marki 117·67, Renta majowa 100·—, Węg. renta koronowa 98·05, Akcje anstr. zakładu kredyt. 673·—, Akcje węg 794·—, Akcje Anglobanku 284·—, Akcje Unionbanku 540·— Akcje Landerbanku 449·50, Akcje koleji państw. 654·—, Lombardy 88·75, Akcje fabryki broni 535·— Akcje tytoniowe 340·—, Akcje Alpiny 484·—, Losy tureckie 132·25, Ruble 253·75.

Usposobienie: Po osłabieniu ustalone na kupna lokalne „arbitrage".

Cukier (spok.) 30·—·—·— — spirytus (ustal.) 49·60—50, nafta niezmieniona.

NADESŁANE.

Miód pszczelny świeży (lipcowy tegoroczny) pa- ...ka, kuracyjno-deserowy, bez żadnych ...mieszek, wysyła w blaszankach po ... kg., z pasiek własnych, już opłatą ...oczty za 7 kor., z powołaniem się na ...niejsze ogłoszenie. Zarząd Dóbr ziem...kich i pasiek Zygmunta Lityńskiego ...w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 3213 9 0

D O M

...o sprzedania 4000 K. miasteczko po...liże Krakowa. Adres poda Administr. „Głosu Narodu" 3333 7 3

Zawiadomienie.

...to z W. Duchowieństwa pragnie do...re i prawdziwe wina dostać do Mszy ...w., niech się zgłosi do ks. Kraweca ...etra w Hanuszowcach Szepes meg. ...Jngarn, p. loco. — 1 litr białego od ...6 h. — 86 h., tokaj (samorodne) 1 l ...d K. 1.30 do K. 4 Schiler 1 l. od 46 h. ...o 3 K. — Hurtownie i częściowo. — ...Potwierdzamy: Ks. J. Kwiatkiewicz Ks. Ant. Łętkowski z Krościenka. 3156 6 11

W Krakowie
poleca się
HOTEL POLSKI
blisko kolei
przy ulicy Floryańskiej
(obok bramy Floryańskiej).
Posiada pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; ceny bardzo przystępne, od 60 ct. za pokój. **Uwaga!** Na miejscu znajduje się telefon Nr. 469 do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 1777

APTEKA
Fortunata Gralewskiego
W KRAKOWIE
ul. Szczepańska L. 1,
poleca 3342
następujące wyroby własne:

Petrogen „Jahra", wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. — Flakon kor. 2 i 4.

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. — Tuba 60 hal.

„Jahra" antyseptyczna woda do ust, znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon kor. 1.20.

„Jahra" wata Mentoformolowa, wypróbowany środek przy katarach nosa. — Pudełko 40 hal.

Kupię dom z ogrodem

i 5 do 6 morgów dobrego **gruntu** w miasteczku lub na wsi blisko kolei. Sprzedam lub zamienię za 10 do 12 morg. dobrego gruntu: Willę parterową o 9 ubik. z umeblowaniem. Dom murowany piętrowy 3 ubik. z konces. piekarnią, z ogrodami i przybudynkami, 15% czystego dochodu, obok Zakładu kąpielowego, nad rzeką Rabą naprzeciw stacyi kolej. położone. Do kupna potrzeba 6000 Kor. Pośrednictwo wynagradzam. Zgłoszenia i plany do przejrzenia: J. Karnot, poste restante Kraków. 3685 3 3

Mleczarnia w Iwkowy

p. Tymowa, rozsyła opłatnie do każdej miejscowości w 5 kg. paczkach **masło deserowe** za 13 koron. 3412 2 5

Do wynajęcia

5 pokoi z przedpokojem, kuchnią, spiżarnią itd. na II piętrze. Ul. Karmelicka 20, od 1 stycznia 1905. 3403

! Herbata z Brodów !



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego poleca **HANDEL** 3212
W. ADAMOWICZA
W BRODACH na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „FAMILIJNEJ" b. dobrej	Złr. 1·40
1 funt „MELANGE DE MOSKAU" w oryg. opak., najlep.	„ 2·50
1 funt „IMPERYAL" cesarskiej w oryg. opak.	„ 3·50
1 funt „OKRUCHOW" z najlepsz. herbat kwiatowych	„ 1·20
KAWA CEYLON znakomita 5 kilo franco	„ 9·—
GRZYBKI Litewskie tegoroczne 1 kg.	„ 3·—

! Herbata z Brodów !

Jedynym, prawdziwym angielskim
ŚRODKIEM PIĘKNOŚCI
który już po 2 - 3 razowem natarciu działa skutecznie jest
Balassa prawdziwe angielskie **Mleko Ogórkowe** 1147 10 10
usuwa wszelkie nieczystości z twarzy, wyrzuty, pryszcze, piegi, plamy wątrobiane, liszaje i t. p. i nadaje obliczu świeży młodzieńczy wygląd.
1 flaszka 2 kor., do tego mydło ogórkowe 1 k., Puder kor. 1·20., Crême ogórkowy 2 kor.
Wysyła: Apteka C. Balassa
Budapeszt — Erzsébetfalva.
Główne składy w Galicyi: Reim i Sp. Kraków, Rynek gł. L. 37; Apteka Zygmunta Ruckera Lwów, i apteka F. Breyera, Przemyśl, Plac „na Bramie" L. 4.

Z powodu wyjazdu sprzedam bardzo tanio 3416 2 6
piękną WILLĘ
składającą się z dwóch domków murowanych i morga ogrodu, na Zwierzyńcu pod Krakowem. Do kupna potrzeba 3000 złr. Jest to bardzo miłe ustronie z pięknym widokiem na całe błonia pod Krakowem i kopiec Kościuszki. Wiadomość w restauracyi Hotelu Saskiego w Krakowie, u p. Morawieckiego, który może udzielić wszelkich informacji

OSOBA STARSZA
inteligentna, władająca językiem niemieckim w piśmie i słowie — przyjmie godziny konwersacyi języka niemieckiego, ewentualnie zajęcie biurowe, lektorstwo lub administracyę. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu". 3411

P A N N A
21 lat, przystojna blondynka, mająca **renty 600 kor.** rocznie, poszukuje **męża** na stanowisku rządowem. — Listy do Administracyi „Głosu Narodu" do 15-go b. m. „Dla Maryi Jadwigi". 3405 2 2

Adresy wszelkich zawodów i krajów potrzebne do wysyłania ofert, celem zawiązania stosunków handlowych w **międzynarodowem biurze adresów Józef Rozenzweig i Syn,** Wiedeń I. Bäckerstr. 3, Teleph. 16881, Budapeszt V. Nador utcza 13. Prospekty franco. 1862 18 20

MASZYNA PAROWA
o sile 10 koni wraz z kotłem rurkowym i zapasowem wnętrzem kotłowem, tanio do nabycia w fabryce M. Jarra ulica Berka Joselowicza L. 19, w Krakowie. 3408 3 10

H. Bogdanowicz
bandażysta i ortopedysta
z Pragi, poleca swój



ZAKŁAD
Bandażo - orthopaedyczny
W KRAKOWIE
ul. Grodzka L. 35
— i —
ul. Floryańska L. 9
własnego wyrobu
bandaże,
pasy brzuszne
uznane dotąd za najlepsze. 3182

W. E. Fuhrman w Żywcu
wysyła
STARE żółte SADŁO
po wiejsku szyte, za zaliczką 100 kg. po 75 złr. 3361 8 15

ZRANIENIA
każdego rodzaju winny być przed jakimkolwiek zanieczyszczeniem ochronione, — gdyż przez takowe najmniejsze zranienie w bardzo ciężką ranę zamienić się może. Od 40 lat znana maść ściągająca, zwana **„Prager Haussalbe",** okazała się do tego najstosowniejsza. — Maść ta utrzymuje ranę czysto, ochrania takową, łagodzi zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza zabliźnienie. 2788 5 15

Przesyłka codziennie.
Za nadesłaniem kor. 3·16 za 4/1 puszki, kor. 3·36 za 6/2 puszek, albo k. 4·60 za 6/1 p. i 4·96 k. za 9/2 p. franco do wszystkich stacyj austr.-węg. monarchii.
Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.

SKŁAD GŁÓWNY:
B. FRAGNER c. i k. dostawca Dworu
Apteka „pod czarnym orłem", PRAGA, Mała Strona, róg ul. Neruda 203.
Składy w aptekach Austro-Węgier, — W Krakowie w znaczn. aptekach.

Zarząd gospodarczy w Szczyrzycu ma
kilka wagonów ziemniaków
do jedzenia bardzo dobrych, po cenie 5 koron za 100 kilo z odstawą do kolei w Dobrej. 3415 2 3

Szkołę kroju i szycia
otwiera w Krakowie dyplomowana warszawska krawczyni. 3217
Ul. Stachowskiego L. 5 II p.
K. GŁUCHOWSKA.

Dwóch chłopców
od lat 15 do 17, przyjmie do praktyki piekarskiej, z całem utrzymaniem, na przeciąg trzech lat. **K. Sekułowicz** Nowy Sącz. 3395 4 6

Poszukuję pokoju kawalerskiego
z przedpokojem lub bez, z meblami lub bez mebli, frontowego, w śródmieściu lub w pobliżu — zaraz. Oferty: Administracya „Głosu Narodu" pod: „Mieszkanie". 3413 2 3



3209 5 0

Śliwowicę
Bośniacką
oryginalną, ze słynnych z dobroci śliwek bośniackich, pędzoną na własnych francuskich aparatach w Sarajewie 2937 7 0
poleca firma
Dr. NIEĆ, FRANIČEVIĆ i PAVIČIĆ
Kraków, Rynek gł. L. 25.

Biuro ogłoszeń
i wynajmu mieszkań
Wład. Grabowskiego
oraz **Biuro**
Tow. Właścicieli realności
Kraków, ul. Gołębia 14
POLECA 3261

Parcela budowlana, Zyblikiewicza.
3 piwnice, Marka 8.
ZAKOPANE. Grabówka: Różne mieszkania do wynajęcia.
Sklepy: Grodzka 50, Floryańska 28, Ogrodowa 3, Sławkowska 8, pl. Matejki 1, Szewska 27, Rynek 11, Karmelicka 6.
Dwór o 5-u pokojach kuchni blisko Krakowa stacya kol. Swoszowice. Wiad. w biurze.
Atelier malarskie: Wolska 18, Gołębia 14.
Pokój z meblami lub bez: Marka 5, Zwierzyniecka 7, Grodzka 11, Graniczna 5, Pędzichów 11, Smoleńsk 20, Giertrudy 11, Staszica 12, Szewska 23. Stachowskiego 12, Rynek 6, Poselska 22, Radziwiłłowska 21, Karmelicka 33, Siemiradzkiego 7, Biskupia 14, Dominikańska 1, Krupnicza 10, Garbarska 14, Karmelicka 29, Wolska 3.
2 pokoje z meblami lub bez: Floryańska 23, Basztowa 18, Poselska 20, Wiślna 9, Smoleńsk 19.
Ubikacya parterowa: Zwierzyniecka 25.
Pokój przedp. i kuchnia: Karmelicka 6, Grodzka 25, Straszewskiego 10, Wenecya 1.
2 pokoje, przedp. i kuchnia: Zygmuntowska 10.
3 pokoje, przedp. i kuchnia: Retoryka 12, Grodzka 10, Krzyża 1, Rynek 14, nad Budawą 4.
4 pokoje, przedp. i kuchnia: Niecała 14, Kanonicza 16, pl. Maryacki 9, pl. Groble, Karmelicka 7, Zwierzyniec 161, Szewska 9, Rynek 13.
5 pokoi, przedp. i kuchnia: Kanonicza 16, Podzamcze 14, Lubicz 31, Straszewskiego 8, Wolska 28, Łobzowska 8, Krupnicza 8, Kolejowa 13.
6 pokoi, przedp. i kuchnia: św. Anny 3, Batorego 17, Pijarska 8 umebl.
7 pokoi: Straszewskiego 26, Warszawska 17, Rynek 26, Karmelicka 6.
8 pokoi: Krupnicza 3, Warszawska 17, św. Marka 5.
9 pokoi umebl.: Batorego 14.
10 pokoi: Pałac spiski, Biskupia 7, Kolejowa 13.

Ziemniaki
smaczne, białe, rozsypiste, które pewnie, dobrze, zdrowo — zimować będą —
sprzedaje 3190 0 0
HANDEL KOLONIALNY
J. F. FISCHER
Kraków, Linia A—B.

Rutynowana nauczycielka
muzyki
uczennica pierwszorzędnego profesora, udziela lekcyi gry **na fortepianie** po przystępnej cenie u siebie w domu i poza domem.
Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 2892

Crême z Szarotek!!!
Fabrykant: **Otto Klement, Innsbruck**
emeryt. aptekarz. 4422
W Krakowie do nabycia u p. Reima i Spółki, p. Romana Drobnera, Magazyn Uniwersalny i u p. Fr. Zopetha, ulica Sienna Nr. 12. W Jarosławiu do nabycia u p. Józefa Rohma i u p. Angermanna, aptekarza.

Najznakomitszy wynalazek dla pielęgnowania cery! Skutek i zupełna nieszkodliwość przez Pp. Lekarzy stwierdzone!

Mleko z Szarotek
Mydło oliwne czyszczone
Puder z kwiatów alpejskich
Puder z Szarotek

Piegi i wyrzuty skórne
znikają po krótkiem użyciu.

Kalosze rosyjskie prawdziwe.
Lakier do kaloszy.
Podeszwy i obcasy gumowe.
Podeszwy wkładkowe do bucików filcowe, asbestowe, korkowe i słomkowe.
Smarowidło do obuwia i podeszwoochronne
Lakiery, pasty, kremy do odświeżania bucików.
Rogóżki szczotkowe, żelazne i kokosowe.
Chodniki z Linoleum, ceratowe i kokosowe.

LINOLEUM, CERATY, CHODNIKI, ROGÓŻKI

REIM i SPÓŁKA, Kraków

Rynek główny L. 37 — Linia A-B,

polecają po cenach najumiarkowańszych.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie

Przedściółki z Linoleum, ceratowe i japońskie.
Szczotki do wycierania nóg do przedpokoi.
Wielki wybór wyrobów szczotkarskich.
Wałeczki, — Kit i Gips do zaopatrywania drzwi i okien od przeciągów i zimna.
Latarki stajenne, ręczne i kieszonkowe.
Ochraniacze uszów od zimna i mrozów.

Patrony Schrader'a do sporządzania najlepszych likierów stołowych różnego gatunku
Alpestre i Sudetia ziółka do sporządzania likierów „Chartreuse“ i „Sudetia“.
Wódkę francuską Brazay'a i Molla.
Artykuły chirurgiczne i hygieniczne.

Papier klozetowy.
Termofory ogrzewacze ciała.
Lampki platynowe i aparaty Longlif do odświeżania powietrza w pokojach.
Olej przeciw kurzu w lokalach
Spluwaczki patentowe po 6 hal. sztuka.

Na wagę:
Najlepsze perfumy francuskie, deka po 20 do 40 ct.
Wodę kolońską deka po 2 i 5 ct.

Fattingera suchary mięsne dla psów.
Nowość „Soldatin“ oraz inne środki do czyszczenia sukien z plam.

Dwa razy dziennie wysyłki pocztowe.

Farby do farbowania materyi i piór.
Rapidol najlepszy środek do czyszczenia wszelkich metali.

Rzeźba artystyczna

w drzewie, przedstawiająca
BARTOSZA
Głowackiego

trzymającego w jednej ręce kosę, a w drugiej krakuskę, którą opiera na zdobytej armacie moskiewskiej (wysokość rzeźby 41 centymetrów) — jest do nabycia

w księgarni katolickiej
Dra Władysł. Miłkowskiego
w Krakowie
ulica św. Jana 6, (Hotel Saski).

Czcigodnym P. T. Ofiarodawcom 3334 8 0

„Bóg zapłać“

za datki na budowę groty Matki Boskiej z Lourdes w Porąbce Uszewskiej.

Komitet.

RYBY!

CHRZEŚCIJAŃSKI HANDEL RYB
pod firmą:
ERAZM BROCZKOWSKI
w Krakowie, ul. Rybaki L. 2
(pod Wawelem), filia Plac Szczepański przy targu rybnym.

Poleca ryby wszelkiego gatunku tj. Łososie rzeczne, Szczupaki, Sandacze Liny, Karpie śląskie, żywe i bite po możebnych cenach Także ryby morskie Łososie morskie klg. po 80 hal Łupacz po 80 hal Cablian 84 hal., Türboty, Solle, Flądry i t. p Również na zamówienia wysyła tak na prowincyę, jak i za granicę w każdym czasie. — Sprzedaż odbywa się codziennie na Rybakach, w filii w adwencie od Wtorku do Soboty. — Ciesząc się dotychczas względami Szan. Publiczności, polecam się nadal i pozostaję

Z głębokim szacunkiem
3434 **Erazm Broczkowski.**

Nawóz koński

w koszarach artyleryi polnej w Łobzowie do nabycia.

Nawóz koński w koszarach artyleryi polnej w Łobzowie jest od 1 stycznia 1905 r. do nabycia. — Reflektanci zechcą najdalej do 1 grudnia 1904 r warunki kontraktu u komendy wyż wspomnianych koszar przeglądnąć.
3430 1 3

Panienka

z ukończoną szkołą wydziałową, inteligentna, pilna i pracowita, z praktyką biurową, poszukuje umieszczenia w biurze za skromnem wynagrodzeniem. Łaskawe zgłoszenia uprasza do Administracyi „Głosu Narodu“ pod „**3423**“.
34.3 1 0

Zginęła suczka

Foksterrier wabi się „Miss“, biała z żółtą plamą nad okiem, uszka i ogon nie obcięte miała markę tarnowską z r. 1903. Zginęła w połowie października na rogu linii A—B i ul. Sławkowskiej wieczorem Znalazcę prosi się o oddanie pieska na ul. Zyblikiewicza L. 12 parter, za nagrodą 20 K. 3436

Wyborowe, — tegorocznego blichu

Krajowe płótna na koszule i pościel,

Chustki do nosa, Ręczniki i stołową Bieliznę

poleca 2130 8 0

po nizkich, stałych cenach

Bazar krajowy w Krakowie

Rynek główny, róg ulicy Brackiej.

OGŁOSZENIE LICYTACYI

dnia 14-go Listopada 1904 r. i dni następnych.

Dyrekcya Kasy Oszczędności miasta Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tutejszym

ZAKŁADZIE POŻYCZKOWYM
na zastawy ruchome

Kosztowności

w złocie, srebrze i drogich kamieniach

a mianowicie: Nr. 10.915, Nr. 13.620, Nr. 19.832, Nr. 19.834, Nr. 20.419, Nr. 22.697, Nr. 22.899 i Nr. 23.555/902. Nr. 1 do Nr. 12.264/903, t. j. **do dnia 30 Czerwca 1903 r.** włącznie, jak również **ubrania, bielizna i broń myśliwska.** Nr. 5.650/901, Nr. 3.092/902, Nr. 850 i Nr. 1.316/903, Nr. 3.033 do Nr. 4.000/903, Nr. 28.001 do Nr. 29.607/903 t. j. **do dnia 31 Grudnia 1903 r.**, włącznie zastawione, a dotąd nie wykupione ani prolongowane, stosownie do § 22 Statutu, zostaną sprzedane najwięcej dającemu w drodze publicznej licytacyi, która odbędzie się **dnia 14 Listopada 1904 r. i dni następnych** o godzinie $9^1/_2$ przedpołudniem

przy ulicy Szpitalnej L. 15.

Wzywa się zatem strony interesowane, aby we własnym interesie przed terminem licytacyi do 12 Listopada 1904 r. włącznie, pospieszyły z wykupnem lub prolongowaniem swoich zastawów. 3381 3 3

Brady'ego przedtem Mariacelskie krople żołądkowe

z powodu swego pobudzającego i wzmacniającego działania na organa trawienia przy: **braku apetytu, zaburzeniach w organach trawienia i innych cierpieniach żołądka powszechnie polecane.**

Proszę żądać w aptekach wyraźnie tylko Brady'ego kropli żołądkowych.

C. BRADY, Apteka pod królem węgierskim, Wien I., Fleischmarkt I. 3370 1 10

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshuehlerskiej, Selterskiej, Visby, Marienbadzkiej, Homburg, Kissingen**, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu Prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

KALESONY DAMSKIE

Krojem reformowanym

Dla każdej z Pań na obecną porę niezbędne.

Z czarnego atłasu wełnianego	Złr. 4·50
„ „ „ podszyte flanelą	„ 7·—
Z czarnego atłasu jedwabnego	„ 10·50
„ „ „ podszyte flanelą	„ 13·—

są w każdej wielkości na składzie.

Skład bielizny
M. Beyer i Spółka
Kraków, Sukiennice.

Kolejowy urzędnik

z Dyrekcyi lwowskiej poszukuje kandydata z Dyrekcyi krakowskiej celem zamiany miejsc służbowych. J. Kluba, Złoczów. 3429 1 3

Dom murowany

w Zakrzówku przy Krakowie, o 9 ubikacyach, z ogródkiem, 15 minut od rynku, do sprzedania. Cena 3.000 złr. Wiadomość: ul. Sobieskiego 5, między godz. 2-4, u właściciela domu. 3427 1 6

Do sprzedania LAMPA

stojąca ze stoliczkiem oraz różne drobiazgi. Ulica Sobieskiego 15, II piętro.
3432 1 3

DOM

przy ulicy Mikołajskiej z powodu śmierci właściciela przez masę spadkową **do sprzedania.** — Bliższa wiadomość w kancelaryi adwokata Dra Skąpskiego Kraków, Jagiellońska 5. 3435 1 5

E. 459/4
6

Na żądanie Małki Richter, kupcowej w Zatorze, przez adwokata Dra Adama Dołkowskiego w Zatorze zastąpionej, odbędzie się **dnia 5 grudnia 1904 o godz. 10 przed południem** w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5, w Zatorze licytarya a) realności lwh. 124 i 125 ks. gr. gm. Przeciszów.

Nieruchomości wystawione na licytacyę są ocenione, a mianowicie:

a) realności lwh. 124 na 449 koron zaś b) realność lwh. 125 na 2204 kor. 95 hal. Najniższa cena wynosi realności ad a) na 299 kor. 84 hal., zaś ad b) 1469 koron 98 hal. Poniżej tej ceny sprzedaż nie przyjdzie do skutku.

Warunki licytacyjne, które się niniejszym zatwierdza i odnoszące się do tej nieruchomości dokumenta (wyciąg tabularny, wyciąg katastralny, protokoły ocenienia i t. d.) może każdy, mający chęć kupienia, przejrzeć podczas godzin urzędowych w sądzie niżej wymienionym, w biurze Nr. 5.

Takie prawa wobec których niniejsza licytacya byłaby niedopuszczalną, należy zgłosić do sądu najpóźniej przy wyznaczonym terminie licytacyjnym, inaczej roszczenia tego rodzaju co do samej nieruchomości nie mogłyby być ze skutkiem podnoszone. Te osoby dla których jakie prawa lub ciężary na powyższych nieruchomościach bądź obecnie już istnieją, bądź w toku postępowania licytacyjnego powstaną, zawiadamiane będą w dalszych wydarzeniach tego postępowania jedynie przez przybicie na tablicy sądowej, jeśli nie mieszkają w okręgu sądu niżej wymienionego i nie wskażą temuż sądowi pełnomocnika do doręczeń w siedzibie sądu zamieszkałego.

Wyznaczenie terminu licytacyjnego należy zanotować na karcie ciężarów wykazów hipotecznych dla wzmiankowanych nieruchomości. 3431

C. k. Sąd powiatowy, Oddział II., Zator, dnia 27-go października 1904.

KARBOWY

żonaty, poszukuje umieszczenia na ordynaryę od Nowego Roku. Zgłoszenia: Jan Pawlik Morawica p. Balice. 3404

Wyborny miód pszczelny

(świeży lipcowy) najlepszej jakości wysyłam po 6 kor. opłatnie w 5 kg blaszankach M. Michałowicz Mikuliń...
3353 9 25

Dwie kolorowane fototypie pomnika Mickiewicza we Lwowie, oraz numery zapasowe „Dźwigni“ i „Lotnych Listków“ wraz z początkiem powieści „Wyprawa do tajemniczych jaskiń w wnętrzu ziemi“ otrzyma bezpłatnie każdy, kto nadeśle 1 K., jako kwartalną prenumeratę pod adresem: Redakcya „Dźwigni“ Lwów
3423 2 2

Pokój umeblowany

dla dwóch pań lub panów jest zaraz do wynajęcia. Bliższa wiadomość ul. Graniczna 14 II piętro. 2 3

Handlowiec

inteligentny, starszy, rutynowany, władający językiem niemieckim, znajdzie umieszczenie.

Bliższa wiadomość u firmy

A. HAWEŁKA

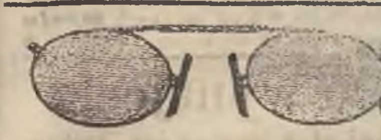
c. i k. Dostawca Dworu.
Kraków. 3396

Miód pszczelny

czysta patoka w stanie gęstym jako stołowy i leczniczy wysyła za pobraniem pocztowem w 5 klg. blaszankach po 6 koron już opłatne. **P. STELMACH. Sosnów p. Siemikowce.** 3409 3 10

Kartofle Imperotore

wybierane, bardzo smaczne, do jedzenia, po 5 koron wraz z workiem za 100 kg. począwszy od 500 klgr. za pobraniem kolejowem bez opłaty frachtu. wysyła **Emil Borodyewicz, Denysów** poczta w miejscu. 3357 6 6



30% oszczędzi każdy na binoklach, okularach i t. d., kupując je u firmy: 336?

T. ARMATYS optyk i mechanik
Kraków, Grodzka 6.
P. P. c. k. Urzędnikom, Akademikom i Studentom jeszcze 10% opustu.

ZDROWIE dla WSZYSTKICH

Newralgie, Bole głowy, Neurastenie, Hysterye i wszelkie Choroby nerwów ustępują bezzwłocznie po spożyciu pigułek antinewralgicznych **Dra Cronier.** Skład w Paryżu u P. Schmitt apteka rue La Boëtie 75. W Krakowie w aptekach PP. Wiszniewskiego, Redyka i J. Maciudzińskiego, we Lwowie w aptekach PP. Wewiórskiego i Ruckera. 3087 0 6